NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 175. PIĄTEK, DNIA 27-GO LIPCA, (FRIDAY, JULY 27) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ŁUNY REWOLUCJI W AUSTRJI

450 ZABITYCH, TYSIĄCE RANNYCH.

Rząd Bombarduje Twierdze nazistów. — Książę Starhemberg Kanclerzem. — Najzaciętsze Walki Toczą Się w Karyntji. — Leoben Zdobyte Po Silnej Kanonadzie. — Armja Włoska Na Granicy Oczekuje Rozkazów Mussoliniego.

Wiedeń, Austrja, 27. lipca. (Prasa Stow.) — Wojna domowa, jaka wybuchła w Austrji po zamordowaniu kanclerza Dollfussa, pochłonęła już wiele ofiar w ludziach. Walka toczy się między rządem a zbuntowanymi nazistami, którzy rwą się do władzy w Austrji. Do walki przeciw nazistom rząd używa wszelkich środków: policji, oddziałów organizacyj półwojskowych i armji. Szala zwycięstwa w pierwszym dniu krwawej rewolucji, wahała się wczoraj. Ostatnie raporty z różnych części kraju donoszą, że do godziny 12ej ub. nocy było 450 zabitych i tysiące rannych.

Główne walki toczą się w Styrji i Koryncji. W samej Styrji zginęło wczoraj 180 nazistów i 100 żandarmów. Walki przenoszą się stopniowo na teren Salzburga, gdzie naziści posiadają szereg silnych placówek i niezawodnie stawią oddziałom rządowym silny opór.

Huk dział armatnich rozlegał się przez cały dzień wczorajszy w południowych prowincjach Austrji. Miasto Leoben, liczące 10,000 mieszkańców, opanowane początkowo przez nazistów, zdobyte zostało późnym wieczorem przez oddziały rządowe po silnej kanonadzie artylerji. W bitwie tej zginęło 27 osób, a setki odniosło rany.

Wszelka komunikacja, telefoniczna, telegraficzna i kolejowa między Styrją a Wiedniem, jest zerwana. Rząd porozumiewa się przy pomocy policyjnej stacji radjowej.

Specjalni wywiadowcy rządowi donieśli wczoraj, że mieszkańcy prowincyj południowych nie wiedzą dotychczas, że książę von Starhemberg został kanclerzem Austrji w miejsce zabitego kanclerza Dollfussa i przypuszczają, że naziści odnieśli zwycięstwo, a kanclerzem ich jest Antoni Rintelen, którego zabito wczoraj w więzieniu. Wieśniacy walczą z policją i wojskiem, przypuszczając, że bronią nowego rządu.

ARMJA WŁOSKA STOI W POGOTOWIU WOJENNEM NA GRANICY.

Wenecja, 27. lipca. (Prasa Stow.) — Cztery szwadrony lotnicze, liczące razem 48 aeroplanów wojennych, przeleciały nad Wenecją dzisiaj rano, udając się w kierunku do granicy austrjackiej.

Pogłoski, jakoby wojska włoskie miały już przekroczyć granice Austrji, nie są wiarygodne.

Rzym, 27. lipca. — Premjer Mussolini, spełniając obowiązki ministra spraw wojskowych, wysłał na granicę Austrji armję, składającą się z 48,000 żołnierzy, wyekwipowanych do służby wojennej. Wysłanie czterech dywizyj wojska włoskiego na granicę Austrji potwierdza poprzednie oświadczenie przedstawicieli rządu włoskiego, że Włochy nie pozwolą nikomu mieszać się do wewnętrznych spraw Austrji. Dowódcy dywizyj otrzymali rozkaz stanąć obozem na granicy lecz aby się ani jeden żołnierz nie ważył przekroczyć granicy bez wyraźnego rozkazu samego Mussoliniego.

W depeszy kondolencyjnej do rządu austrjackiego z racji zamordowania kanclerza Dollfussa, premjer Mussolini zapewnia Austrję, że Włochy nie zmieniły swego stanowiska i nadal utrzymują, że Austrja musi być państwem niepodległem i, że sprawy wewnętrzne zależne są od decyzji rządu austrjackiego.

Wiedeń, 27. lipca. — Na ręce rządu austrjackiego nadeszła depesza z Watykanu, w której kardynał Pacelli, sekretarz stanu Ojca św., w imieniu Papieża Piusa XI wyraża rządowi głębokie współczucie z powodu zamordowania kanclerza Dollfussa.

HITLER WYSYŁA PAPENA DO WIEDNIA DLA POGODZENIA SIĘ Z AUSTRJĄ.

Londyn, 27. lipca. — Depesze z Berlina donoszą, że kanclerz Hitler zażądał rezygnacji von Papena ze stanowiska wicekanclerza i polecił mu objąć stanowisko posła Rzeszy niemieckiej w Wiedniu w miejsce odwołanego posła dr. Riehla. Hitler, w swym liście do Papena zapewnia, że wszyscy naziści, pragnący ujść z Austrji, mogą swobodnie przechodzić przez granicę Niemiec.

DROGI DO PRZEMYŚLA ZALANE.

Kraków, 27. lipca. (PAT.) — Z powodu obfitych deszczów rzeka San wezbrała ponownie. Drogi około Przemyśla są zalane. Około Sandomierza 10,000 bezdomnych oczekuje wyżywienia i opieki.

BECK DZIĘKUJE BARTHOU ZA KONDOLENCJĘ.

Paryż, 27. lipca. (Havas.) — Polski minister spraw zagranicznychć pułk. Beck, wyraził w depeszy, przesłanej ministrowi Barthou, wdzięczność rządu polskiego za kondolencje z powodu niszczącej klęski powodzi, szalejącej w Polsce.

X. BISKUP GALLAGHER NA JASNEJ GORZE.

Warszawa, 27. lipca. (PAT.) — Bawiący w Polsce biskup katolicki Gallagher z Detroit odwiedził Częstochowę i odprawił na Jasnej Górze Mszę św. na intencję swych polskich diecezjan. Następnie w towarzystwie metropolity krakowskiego X. Sapiehy, zwiedził terytorjum dotknięte powodzią. Dziś przybył do Warszawy.

ODEZWA BISKUPÓW.

Warszawa, 27. lipca. (PAT.) — Biskupi polscy wydali wspólną odezwę, wzywającą do modłów i kładania ofiar na powodzian.

Prez. Mościcki Odwołuje Przyjęcia Na Zamku

Na Powodzian w Polsce.

Apel „Dziennika Chicagoskiego" o składanie ofiar na powodzian w Polsce zaczyna przynosić rezultaty. Na listę składek otwartą przez Administrację naszego Pisma wpłynęły wczoraj następujące sumy:

„Dziennik Chicagoski"	$100
Marjanna Skrzydlewska	5
Józef Pawlik	10
Franciszek Kwiek	2
L. P. S.	1
Jan Kowalski	5
Joanna Pietrowska	10
Razem	$133

Rodacy! Spieszcie z pomocą naszym nieszczęśliwym braciom w Ojczyźnie! Szlijcie swoje ofiary, chociażby najskromniejsze, do Administracji „Dziennika Chicagoskiego", 1455-57 ul. West Division. Wasze datki będą natychmiast odsyłane do Głównego Komitetu Ratunkowego w Polsce. Nie zwlekajcie ze spełnieniem tego świętego obowiązku!

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 27 lipca. Św. Natalji i św. Pantaleona m.

Jutro, sobota, 28 lipca: Św. Wiktora Pap. m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:38.
Zachód słońca o godz. 8:14.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pogoda, po południu cokolwiek cieplej. — W sobotę prawdopodobnie pogoda i cieplej. Przeważnie umiarkowany, północno-wschodni wiatr w piątek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3ej nad ranem 77 stopni, najniższa dziś o godzinie 2ej w nocy 68 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 95 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $82.12 i pół centa; bondy 7-proc. $111.00; bondy 6-proc. $67.00.

Giełda warszawska: — Dolar kosztuje 5.29 złotych; bondy Banku Polskiego 85.50 złotych.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

200,000 ludzi z C. C. C. wraca do prywatnych zajęć.

Washington. — Więcej niż 200,000 mężczyzn opuściło obozy cywilnego korpusu konserwacyjnego w maju i czerwcu wracając do zatrudnienia prywatnego.

Seymour, Mo. — Clarence Hargus, lat 21, zginął, a dwaj inni mężczyźni doznali porażenia od pioruna podczas kopania grobu na tutejszym cmentarzu.

CZY ZWIASTUNY NOWEJ WOJNY?



Depesze doniosły, że po zamordowaniu kanclerza Dollfussa w Wiedniu, premjer Mussolini wysłał cztery dywizje wojska na granicę Austrji, wzmacniając pułki piechoty, artylerji i kawalerji 48 aeroplanami wojennemi. Na rycinie widzimy strzelców włoskich, maszerujących w czasie ćwiczeń.

Warunki w Schronisku w Oak Forest Przedmiotem Podwójnego Śledztwa.

39 Osób Zmarło w Ostatnich Paru Dniach.

Śmierć znów przeszła wczoraj przez schronisko w Oak Forest i zabrała ośmioro więcej z pomiędzy sędziwych i bezsilnych mieszkańców tej instytucji, podczas gdy Ława wielkoprzysięgłych i prokuratorja stanowa przystąpiły do gruntownego zbadania warunków, jakie przyczyniły się do 39 wypadków śmierci od niedzieli.

Prokurator Courtney zjawił się przed wielkoprzysięgłymi i przyrzekł pełną pomoc i kooperację swojego urzędu w celu ustalenia, czy powiat okazał się niedbałym w zaopiekowaniu się nieszczęśliwymi, których okoliczności zmusiły szukać przytułku w tej instytucji.

Chociaż Ława wielkoprzysięgłych ma jeszcze sporo rzeczy do załatwienia przed odroczeniem się, Bernard McMahon, przewodniczący, powiedział, że uważa sytuację w Oak Forest za tak ważną, iż on sam i jego koledzy umieszczą tę sprawę na swoim kalendarzu.

Whealan otwiera śledztwo.

Emmet Whealan, prezydent wydziału komisarzy powiatowych, również nakazał śledztwo. Wyznaczył on specjalną komisję, z d-rem O. L. Schmidtem, prezesem Doradczego Komitetu Lekarzy w Oak Forest, na czele, z zadaniem gruntownego zbadania sytuacji, która postawiła wydział powiatowy w ogniu krytyki.

Innymi członkami komisji są: dr. L. Schmidt, dr. W. A. Evans, komisarz zdrowia Bundesen, dr. C. A. Hercules, dr. Frank Jirka, stanowy dyrektor zdrowia, dr. Karl Meyer, medyczny naczelnik szpitala powiatowego i Joel D. Hunter, szef Zjednoczonych Dobroczynności.

W międzyczasie, ustąpienie fali upalnej przyniosło ulgę mieszkańcom przytułku w Oak Forest. Ciągle jeszcze dziesiątki pacjentów leżały w łóżkach — ofiary upału i przepełnienia w instytucji, która ma mieścić najwyżej 3,000 osób, a mieści ich obecnie blisko 4,000.

Wczoraj zmarło osiem osób w instytucji, pomiędzy niemi Jan Zawadzki (Zawodski) liczący lat 58.

Dla ludzi czekających na przyjęcie do schroniska, śmierć robiła miejsce. Nosze z ciałami zmarłych przesuwały się długiemi, niskiemi korytarzami, ciągle jeszcze dusznemi i gorącemi po ośmiodniowych upałach.

Dr. Minke, szef instytucji i jego sztab, są przepracowani.— Kiedy komisja z Amerykańskiego Kolegjum Chirurgów odbywała inspekcję schroniska, — chwaliła zrobioną robotę, zaleciła jednak potrojenie sztabu medycznego i dodanie kilkudziesięciu doświadczonych pielęgniarek. — Tych zaleceń nie uwzględniono nigdy w rocznych budżetach instytucji układanych przez wydział komisarzy powiatowych.

Rekordy wydziału powiatowego wykazują, że starania około polepszenia sytuacji w przytułku w Oak Forest nie miały wielkiego poparcia ze strony komisarzy. Kobiety zasiadające w wydziale faworyzowały wprowadzenie lepszych wygód i udogodnień rekreacyjnych dla pacjentów w instytucji, ale zawsze były przegłosowane przy układaniu budżetu.

Nadużycia w Organizacji Dobroczynności Będą Zbadane.

Ława sędziów wielkoprzysięgłych przystąpiła wczoraj do akcji zbadania gruntownego całej maszyny zapomóg rządowych w powiecie Cook z zamiarem wykrycia wszelkich nadużyć, o których się mówi i pisze. Badania ławy sędziów wielkoprzysięgłych nie będą miały żadnych ograniczeń. — Pierwsi świadkowie w tej sprawie zeznawać będą dzisiaj.

Polecając przeprowadzenie śledztwa administracji zapomogowej, szef sądów kryminalnych, sędzia Filip J. Finnegan, nakazał ławie sędziów przysięgłych, zabrać się do roboty jak naprędzej, aby nie tracić czasu w wykryciu wszelkiego rodzaju nadużyć.

Wilbert F. Crowley, pierwszy asystent prokuratora stanowego oświadczył wczoraj, że śledztwo ławy sędziów wielkoprzysięgłych nie ograniczy się do wykrycia graftu i innych nadużyć natury kryminalnej, lecz zbada cały system administrowania funduszami zapomogowymi w powiecie Cook. Idąc dalej, prokurator polecił wysłać pozwania sądowe do wszystkich osób, które oświadczyły, że posiadają dokumenty, stwierdzające nadużycia administracji w Illinois.

Członkowie stanowego komitetu ratunkowego w Illinois powołani będą pierwsi na przesłuchy ławy sędziów. Tak samo zawezwani będą prawdopodobnie członkowie komisji legislatury.

KSIĄŻĘ OTTON OMAWIA MOŻLIWOŚCI POWROTU DO AUSTRJI.

Bruksela, 27. lipca. — Wielce wzruszony tragiczną śmiercią kanclerza Dollfussa, młody arcyksiążę, Otton, pretendent do tronu austrjackiego, zwołał na specjalną naradę wszystkich członków swego dworu, aby omówić możliwości powrotu do Austrji i objęcia tronu Habsburgów.

WSZYSTKIE MOŻLIWE FUNDUSZE NA POWODZIAN.

200,000 Na Łasce Losu.—Naprawa Szkód Zajmie 3 Lata.

Warszawa, 27. lipca. (PAT.) — Na konferencji w sprawie pomocy ofiarom powodzi określono, że akcja pomocy objąć musi 200,000 ludzi do przyszłych żniw. Naprawa szkód potrwa do trzech lat.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, z powodu klęski powodzi odwołał zapowiedziane na sierpień i wrzesień przyjęcia na Zamku, między innemi raut dla uczestników Zjazdu Polaków z Zagranicy, i przeznaczył 30,000 złotych na akcję pomocy. Jako protektor komitetu ofiarom powodzi Pan Prezydent przemawiać będzie na polskim Radio w niedzielę, dnia 29 bm. w południe czasu warszawskiego.

Warszawa, 27. lipca. (Havas.) — Sytuacja na terenach powodzi poprawiła się tylko w nieznacznym stopniu. Ulewy rozpoczęły się nanowo, powodując dalszy przybór wód w rzekach i potokach górskich na Podkarpaciu.

W Warszawie wody Wisły opadły nieco, w Puławach odległych o 60 mil od stolicy w górze Wisły napór wód zerwał wały ochronne, zalewając okolice na znacznej przestrzeni. Powódź nie wyrządziła większych szkód w miejscowościach leżących nad Wisłą w dolnym jej biegu. Komunikacja z Krakowem dotąd szwankuje.

Stan Wojenny Ogłoszono Wczoraj w Minneapolis.

Dyktatura Wojskowa Bierze Prasę w Kluby.

Minneapolis, Minn., 27. lipca. Gub. Floyd B. Olson ustanowił wczoraj dyktaturę wojskową nad prasą w Minneapolis. Był to jeden z pierwszych kroków podjętych na rozkaz adjutanta generalnego po ogłoszeniu stanu wojennego w mieście w związku ze strajkiem samochodów ciężarowych.

Pismom codziennym nakazano publikować proklamację we wszystkich wydaniach przez dwa dni. Jedna sekcja proklamacji zabraniająca „szkalowania i spotwarzania stanu Minnesoty lub członków Milicji Krajowej w polu" stosuje się do wszystkich pism publikowanych w Minnesocie, albo poza granicami stanu, które są rozpowszechniane w strefie objętej stanem wojennym.

Stan wojenny ogłoszono po raz pierwszy w historji Minnesoty. Gubernator uciekł się do tego radykalnego kroku, kiedy pracodawcy, potępiający „komunistyczne przewodnictwo strajkowe", nie chcieli przyjąć bez zastrzeżeń planu pokojowego przedstawionego obydwu stron przez federalnych pośredników. Strajkujący robotnicy akceptowali plan.

Władze wykonywania praw miejskich podporządkowano władzom wojskowym.

Milicja, w pełnym rynsztunku, zaczęła ściągać do miasta. Ogółem 4,000 wojska stało w pogotowiu w bliskiej odległości od Minneapolis i cały ten kontyngent będzie przesunięty do miasta.

Adj. gen. Walsh jest teraz dyktatorem Minneapolis i powiatu Hennequin, obejmujących obszar 565 mil kwadratowych z 517,000 mieszkańców. Jego słowo jest prawem.

Sądy cywilne będą w dalszym ciągu funkcjonowały, ale wszystkie agencje wykonywania prawa będą pod bezpośrednią komendą adjutanta generalnego.

OŚMIORO DZIECI PONIOSŁO ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Wśród Ofiar Strasznego Wypadku Dwoje Dzieci Polskich.

Shelton, Conn., 27. lipca. — Siedmiu chłopców i młoda dziewczyna grających w karty na torze kolejowym ponieśli wczoraj śmierć pod kołami pociągu towarowego, którego zbliżania się widocznie nie zauważyli.

Maszynista pociągu, idącego w kierunku południowym, nie mógł dostrzec rozbawionej grupy dzieci, bowiem widok zasłaniał mu nadchodzący z drugiej strony pociąg idący na północ.

Niedaleko od dzieci, które się rozsiadły na drewnianej platformie pomiędzy szynami, pociąg idący w kierunku północnym brał dość znaczny zakręt. Hałas robiony przez ten pociąg widocznie przeszkodził dzieciom usłyszeć nadejście drugiego pociągu.

Siedmioro dzieci — sześciu chłopców i jedna dziewczyna— zginęło na miejscu. Ósmy chłopiec zmarł krótko potem w szpitalu. Okropny wypadek zdarzył się na torach kolei New York, New Haven i Hartford.

Na liście ofiar widnieją dwa nazwiska polskie: Stefan Ratkiewicz, lat 12, i Józef Dzwończyk, lat 14.

Maszynista pociągu idącego na północ powiedział, że kiedy jego pociąg mijał dzieci, pochłonięte tylko grą, napróżno próbował je ostrzec przed nadjeżdżającym drugim pociągiem. Widocznie dzieci nie usłyszały jego ostrzeżeń.

Poszarpane ciała dzieci były rozrzucone wzdłuż torów. Rozdzierające sceny rozgrywały się, kiedy zrozpaczeni rodzice przybyli na miejsce strasznego wypadku.

Kącik Macierzy Polskiej.

Poświęcony Sprawom Tej Organizacji.

Zarząd Główny: Ks. Tadeusz Ligman, C. R., kapelan; Ks. Władysław, Bartylak, C. R., wicekapelan; Wojciech F. Soska, prezes; Eleonora Deka, wiceprezeska; Dr. Jan J. Liss, wiceprezes; Paweł Hadamik, sekretarz generalny; Jan S. Kozłowski, skarbnik gen. Skład dyrekcji: Władysław Imbiorski, Leon Meger, Paweł Nawrot, Franciszek Pokłacki, Andrzej Murzyn, Marja Rutkowska, Helena Ratajczak, Rozalja Barys, Bronisława Tobolska, Cecylja Mazurkiewicz, Adw. Andrzej Kucharski, doradca prawny; Dr. S. J. Imbiorski, lekarz naczelny.

Celem Macierzy Polskiej jest łączenie przeważnie młodych Polaków i Polek w jedną organizację, opartą na zasadach wiary Rzymsko - Katolickiej i tradycji narodowych, ku wzajemnemu popieraniu się i bronieniu honoru polskiego, gdy się tej obrony okaże potrzeba.

*

Macierz Polska udziela ubezpieczeń na całe życie, płatne polisy na 20 lat i wypłacalne po 20tu latach przynależenia. Ubezpiecza również dzieci do 16 roku życia. Macierz Polska jest największą gwarancją solidności i zapewnieniem zobowiązań.

*

Zacznijmy nowy okres pracy, z nową otuchą i energją, z nowym zasobem sił do orki, stawajmy wszyscy, aby Zarządowi Głównemu w pracy dopomagać, by pod jego światłem kierownictwem zapewnić organizacji jak najwspanialszy dalszy rozwój.

*

Powiadają niektórzy, że w czasach dzisiejszych dzieci rzadko obcują z rodzicami. Wychowanie nowoczesne namnożyło tyle sposobów naukowych, a nawet sztucznych, aby dziecko rozwijać, oświecać i kształcić, że na normalne wychowanie przez rodziców czasu nie starczy. Dziecko wpada do domu, jak podróżny do hotelu, aby się najeść i przespać. Niektórzy rodzice cieszą się, że im te wpływy postronne tyle trudu ujmują, ale czy ta radość jest zawsze godna zazdrości? Ojcowie i Matki pamiętajcie, że w wychowaniu współczesnem nie wszystko jest złotem co się świeci! Dopilnujcie waszych dzieci by zachowaniem swojem wstyd wam nie przynosiły; upomnijcie je, ażeby do Macierzy Polskiej się zapisały jeśli do niej jeszcze nie należą. A wtenczas będziecie mieli to zadowolenie i satysfakcję, że jesteście zabezpieczeni na nieprzewidziany wypadek a tych mamy codziennie bardzo dużo.

*

Posiedzenia Oddziału św. Teresy, nr. 41 Macierzy Polskiej, odbywają się co czwarty poniedziałek miesiąca, w sali nr. 1szy w starej szkole na Jackówie, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Dziwią się jedni dlaczego o nich nikt albo bardzo mało pamięta, nawet w takich razach jak imieniny lub urodziny. Dla nich samych jak zresztą dla każdego dzień urodzin jest wielkiego znaczenia. Ci jeśli obchodzą takie uroczystości a są macierzystami i macierzystkami niech doniosą nam o tem a my z chęcią napiszemy notatkę do publicznej wiadomości. Obchodzimy w Oddziałach rocznice założenia a już z większą okazałością jubileusze pracy organizacyjnej. Donieście nam o nich a podamy je także i będzie reklama dla Oddziału i dla organizacji.

*

Powiada jeden z kapłanów, że próżność nie popłaca. Zatem macierzyści i macierzystki nic tracić czasu, ale stać się pożytecznymi organizacji naszej.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Ze Szczepanowa.

Ojciec Stanisław Blachuta przyjechał do parafji św. Szczepana w celu przygotowania parafjan i parafjanek do odprawienia należycie nowenny do św. Szczepana. Nowenna ta rozpocznie się w przyszłą niedzielę, o godz. 2:30 po południu. Nabożeństwa wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie 7:45. Na rozpoczęcie nowenny w niedzielę odbędzie się także procesja w kościele przy udziale wszystkich miejscowych towarzystw.

*

W niedzielę, dnia 29go lipca, o godz. 7:45 rano odprawiona będzie Msza św. na intencję członkiń Klubu Pań Królowej Wandy, w 18-tą rocznicę istnienia klubu. Klub ten założył X. Dr. A. Górski przy pomocy pani Florkowskiej i pani Marach, a na początek zapisało się 22 parafjanek. Klub ten stale wzrasta tak, iż dzisiaj liczy już 100 członkiń. W 18tu latach klub ten zdziałał dużo dobrego, zajmował się urządzaniem pikników i bazarów parafjalnych, etc.

*

Po zakończeniu kursu letniego na Uniwersytecie De Paul Siostra Marja Salezja, przełożona zakonnic na Szczepanowie zaszczycona była stopniem Bakalarki Sztuki, w ubiegły poniedziałek.

*

Dnia 1go sierpnia, o godz. 5 po południu, w kościele św. Szczepana na ślubnym kobiercu staną Dr. Edward Kapustka z Dr. Olgą Latko. Przyszła pani młoda jest abiturjentką szkoły parafjalnej na Szczepanowie.

*

Wycieczka Kółka Dramatycznego na Szczepanowie została odłożona; miała odbyć się w sobotę, dnia 28go lipca. Kiedy się odbędzie powiemy wam później.

*

Panna Anna Gnatek, członkini Kółka Dramatycznego na Szczepanowie poślubiła p. Romana Wandorowskiego w ub. środę, w obecności członkiń i członków kółka, oraz licznie zebranych przyjaciół i krewnych.

*

Prezesi i prezeski towarzystw, kółek i klubów na Szczepanowie mają zebranie w środę, dnia 1go sierpnia, o godzinie 7ej wieczorem, w sali parafjalnej, w celu opracowania planu pikniku parafjalnego, jaki się odbędzie w sobotę, d. 25go sierpnia, w ogrodzie Silver Leaf Tavern, w wiosce Niles. Piknik ten urządzają połączone towarzystwa, kluby i kółka parafjalne.

*

Tow. Matki Boskiej z Lourdes ma swoje posiedzenie w środę, dnia 1go sierpnia, zaraz po nabożeństwie. Przemawiać do zebranych będą Ojciec Misjonarz i X. proboszcz Szczepan Bubacz.

*

W przyszłą niedzielę X. proboszcz Szczepan Bubacz, który szybko powraca do zdrowia, powita swoich parafjan i parafjanki.

*

Panna Wirginja Poduch i panna Genowefa Szatkowska wróciły z wakacji spędzonych u pp. G. Szczepkowskich w Michigan City, Ind.

*

W niedzielę, dnia 29go lipca, o godz. 11:30 rano X. F. Piwka, miejscowy wikary, odprawi Mszę św. na letnisku Sokołów, przy narożniku ulicy 143 i Harlem ave.

*

W niedzielę, dnia 5go sierpnia zapisywać będą na Szczepanowie niewiasty do Legjonu Przyzwoitości. Przygotowania do zapisu w toku.

*

Kilka nowych członków zapisało się do chóru parafjalnego. Chór ten, pod dyrekcją p. Hełminiaka, organisty rozwija się i zjednał sobie ogólne uznanie. Prezesem jest stary i zasłużony parafjanin, p. Mitrenga.

*

Kilku młodych opryszków zakradło się do kościoła św. Szczepana, a rozbiwszy skarbonki skradło pieniądze. Policja kilku z tych młodych rabusiów już pochwyciła.

Międzymorze jest to wązki pas ziemi, łączący dwa lądy a rozdzielający dwa morza.

BABY, TAKE A BOW!



W NIEDZIELĘ PIKNIK MIDWEST SKŁADÓW.

Wszyscy już niemal wiedzą o tem, że piknik organizacji Midwest Składów odbędzie się w następną niedzielę, dnia 29go lipca, w Oaks Grove, przy 119 i Archer ul. Najlepszy dojazd automobilami jest wprost ulicą Archer.

Wstęp na piknik za biletami, jakie za darmo wydaje każdy Midwest Skład. Zgłaszający się po te bilety nie są obowiązani kupić cokolwiek w danym składzie, radzimy im jednak, aby przy tej sposobności zwrócili uwagę na towar pierwszorzędnej jakości, znajdujący się w danym Midwest Składzie.

Może to będzie dla niejednego, zgłaszającego się po bilet dopiero pierwsza wizyta w Midwest Składzie. Lecz bądźcie pewni, że będziecie przyjęci grzecznie i uprzejmie. Chcemy Was przytem poinformować o fakcie, jaki Was może zainteresuje, że każdy Midwest Skład jest prowadzony przez doświadczonego grosernika i że takich składów jest przeszło 300, które tworzą własną swą organizację.

Usługa w tych składach jest doskonała, a ceny w nich są możliwie najniższe, gdyż ci grosernicy mają swoją własną hurtownię, przez którą zakupują towary w ogromnych ilościach wprost od fabrykantów i producentów. Towary te przychodzą do hurtowni dnia każdego i następnie są rozsyłane do poszczególnych Midwest Składów.

Lecz powróćmy do sprawy pikniku. Wszyscy uczestnicy tego pikniku mogą być już z góry przekonani, że zabawią się na nim doskonale. Program zawiera różne gry tak dla starszych, jak i dla dzieci. Będą różne gry, wyścigi, tańce przy doborowej orkiestrze. Pozatem na gruntach miejsca piknikowego wzniesione będą kioski, w jakich fabrykanci urządzą wystawę artykułów żywnościowych.

Przekąski będą sprzedawane po bardzo niskiej cenie. Lecz każdy może przywieźć ze sobą własne koszyki piknikowe.

Na tygodniowej wyprzedaży w Midwest Składach jest bardzo wiele artykułów, jakie nadają się doskonale na pikniki. Wysprzedaż ta jest ogłoszona w numerze dzisiejszym tego pisma.

DETROIT I HAMTRAMCK POZWALAJĄ NA ZBIÓRKĘ NA POWODZIAN W POLSCE.

Połów Odbędzie Się 15. Sierpnia.

Detroit, Mich., 27. lipca. — Komitet „Połowu", wyłoniony przy Komitecie Pomocy Powodzian w Polsce, zgłosił się w ratuszu i dzięki uprzejmości Johna A. Smith'a, prezesa detroickiej Rady Miejskiej, uzyskał bez żadnej trudności urzędowe pozwolenie na urządzenie „Połowu" (Tag Day) w dniu 15. sierpnia na fundusz ratunkowy dla nieszczęśliwych ofiar klęski powodzi w Polsce.

Ten sam komitet udał się potem do ratusza w Hamtramck, gdzie przyjęła go Rada Miejska w komplecie i mayor Józef Lewandowski. Po wysłuchaniu prośby Komitetu, radni uchwalili jednogłośnie udzielić pozwolenia na „Połów" w tym samym dniu, 15-go sierpnia i przyrzekli swą pomoc.

Komitet Połowu składa się z następujących członków: Fr. Januszewski, przewodniczący; X. M. Gannas, kongr. Jan Lesiński, pani Jadwiga Gibasiewicz i p. Antoni Rathnaw.

Poremski ofiarą upału.

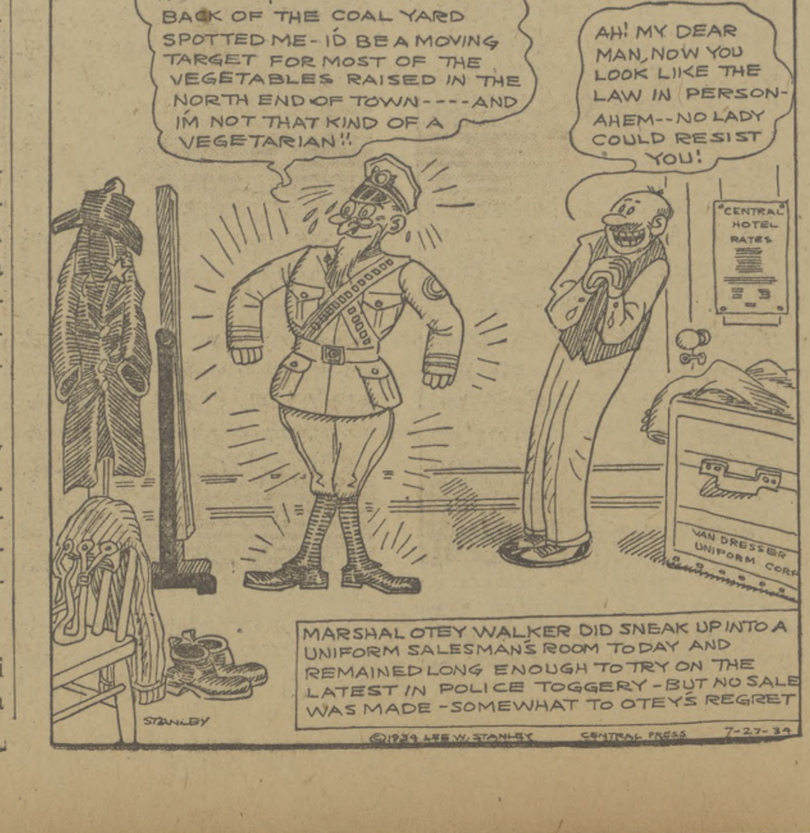
Bessemer, Mich. — Jan Poremski, lat 66, oszołomiony szalonym upałem, spadł z mostu kolejowego wznoszącego się na 20 stóp nad ziemią i zabił się na miejscu. Przypuszcza się, że Poremski chciał się ochłodzić i położył się na żelazne spojenia mostu, a potem stracił przytomność i spadł.

Obecny król rumuński Karol, będąc jeszcze następcą tronu, mieszkał wraz z panią Lupescu w zacisznej willi na Rivierze.

Papa Lupescu, skromny pośrednik giełdowy w Budapeszcie, chodził wówczas po mieście i uskarżał się wszystkim:

— Nie wiem, co to jest... Dzieci nic nie piszą!...

THE OLD HOME TOWN　By STANLEY



Rosja Nie Dostanie Gotówki Od Ameryki.

Może się spodziewać tylko kredytów handlowych.

Washington, 27. lipca. — Przy otwarciu nowych rokowań dłużniczych, sekr. stanu Hull dał ambasadorowi sowieckiemu Trojanowskiemu wyraźnie do zrozumienia, że Ameryka nie ma zamiaru dawać Rosji sowieckiej pożyczek w gotówce.

Dowiedziano się o tem wczoraj, kiedy ambasador sowiecki czekał na instrukcje z Moskwy, czy ma kontynuować układy.

Sekr. Hull miał powiedzieć ambasadorowi, że jeżeli rokowania mają postępować naprzód, Moskwa musi odstąpić od żądania pożyczki w gotówce jako ceny załatwienia długów i pretensyj amerykańskich do Związku Republik Sowieckich.

To wyklarowanie stanowiska rządu amerykańskiego przeciw jakimkolwiek pożyczkom w gotówce stanowiło główny przedmiot dyskusji przy otwarciu rokowań dłużniczych.

Sekr. Hull sam podniósł tę kwestję w celu wyprowadzenia Moskwy z błędu co do obietnic danych przez rząd tutejszy podczas rozmów pomiędzy Prezydentem Rooseveltem i sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem w listopadzie ub. roku. Wszystkiem, czego Rosja sowiecka może się spodziewać po zadawalniającem załatwieniu sprawy długów, to kredyty handlowe.

Wyprawa Ratunkowa Byrda Wróciła Do Bazy

Mała Ameryka, Antarktyda, 27. lipca. — Grupa pięciu ludzi, która traktorem śnieżnym wybrała się stąd w zeszłym tygodniu w śmiałą ale bezowocną wyprawę do kontr-admirała Ryszarda Byrda, chorego i odciętego od świata w swojej chacie podbiegunowej zbudowanej o 123 mile na południe, powróciła wczoraj do swojej bazy.

Byrd, który w swej samotni lodowej pozostał się na długie miesiące w celu robienia obserwacyj, doniósł ostatnio przez radjo, że ma silnie zranioną rękę. Potem radjo przestało działać. Wyprawa ratunkowa musiała zawrócić z drogi nie mogąc znaleźć w śniegach flag znaczących drogę do posterunku Byrda. Druga wyprawa, na saniach, ma wyruszyć stąd, skoro tylko uciszy się szalona burza śnieżna.

Dla $400 Asekuracji, Zamordował 4-letnią Córeczkę.

Houston, Tex., 27. lipca. — Elijah Stuart, wdowiec, bezrobotny tkacz, dręczony wyrzutami sumienia po spóźnionem uświadomieniu sobie potworności popełnionej zbrodni, siedzi bez ruchu godzinami w celi patrząc ze zgrozą na swoje ręce, któremi zdusił na śmierć swoją 4-letnią córeczkę — dla podjęcia $400 asekuracji.

Stuart, który początkowo twierdził, że dziecko zostało porwane, przyznał się do zbrodni, kiedy go skonfrontowano z ciałem dziewczynki, znalezionem pod mostem o 17 mil od miasta.

Poddany krzyżowej egzaminacji, Stuart opowiedział, jak zanurzył dziecko we wodzie, aby stłumić krzyki i zacisnął palce na szyjcie córeczki, aż zmartwiała mu w rękach.

Jankowski skazany na 9 miesięcy więzienia.

Detroit, Mich. — Sędzia Callender skazał Piotra Jankowskiego na od 9 miesięcy do roku w domu poprawy za ucieczkę z miejsca wypadku automobilowego. Jankowski przejechał swoim samochodem pewnego człowieka i uciekł bojąc się aresztowania. Człowiek ów zmarł później w szpitalu.

Bandyci bankowi zrabowali $5,000.

Allenton, Wis. — Dwaj bandyci, którzy włamali się w nocy do tutejszego banku, ubezwładnili kasjera, który pierwszy przyszedł do banku, zrabowali $5,000 i uciekli.

X. ORGANIŚCIAK NA OTWARCIU NOWEJ LINJI AEROPLANOWEJ.

Około 5,000 osób brało udział w otwarciu nowej linji aeroplanowej na lotnisku Kansas City Airport, dnia 18go b. m., w Kansas City. Była to uroczystość kompanji aeroplanowej Transcontinental and Western Air, Inc.; nowa linja łączyć będzie miasta Kansas City i Chicago przelotem nie dłużej jak dwie i pół godziny.

Z Chicago na uroczystość tą w samolocie Douglas wyjechało osiem osób, a między tymi i nasz lotnik, X. Jakób Organiściak, asystent parafji Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, w South Chicago, który z takimi jak Charles „Pop" Dickinson i F. W. Walter stanowią sławną już dzisiaj w świecie lotniczym „trójkę rycerską", która nigdy i nigdzie nie pomija okazji udziału w pierwszym oficjalnym przelocie na otwarcie nowej linji napowietrznej.

Po ceremonjach na lotnisku dwanaście osób, w tem sędzia McElroy, panna McElroy, pani Kenneth Taylor, sędzia Thompson i pani Thompson, pani C. E. Ball, pani Karl Koerper, pani G. E. Everett, pani Harold Hahn, Harold Beit i pp. A. A. Church odbyli krótki przelot nad miastem Kansas City, ku wielkiemu ich zadowoleniu.

Pułk. Edward M. House Obchodził Wczoraj Urodziny.

Powiernik Prezydenta Wilsona skończył 76 lat życia.

Beverly Farms, Mass., 27. lipca. — Pułk. Edward M. House, powiernik i doradca Prezydenta Wilsona podczas wojny światowej, zaufany przyjaciel Prezydenta Roosevelta, znany ze swoich sympatyj dla Polski, obchodził wczoraj swoje 76-te urodziny.

Sędziwy solenizant, który nie zajmuje żadnego urzędu, o którym jednak mówią, że w małym palcu ma więcej wiadomości o sprawach narodowych, niż wielu władców, nie miał czasu na jakąś celebrację urodzinową. W wywiadzie z reporterami wyraził się, że „absorbujące problemy międzynarodowe" nie zostawiają mu czasu na spawy domowe.

Jedłowski zabity na polowaniu.

Ashland, Wis. — Stanisław Jedłowski, lat 14, zginął przy powrocie z nielegalnego polowania na sarny. — W polowaniu wziął udział Michał Jedłowski, stryj Stanisława i trzeci towarzysz. Upolowali oni sarnę zmieniając się w niesieniu zdobyczy do domu. W chwili gdy starszy Jedłowski zarzucał sobie na barki ubitą zwierzynę, jego strzelba wypaliła kładąc trupem Stanisława.

Kopczyńska zginęła w wypadku.

Genesee, N. Y. — Straszne nieszczęście przydarzyło się Albertostwu Kopczyńskim, z Buffalo. Samochód, którym odbywali dalszą wycieczkę w towarzystwie córki, 17-letniej Florentyny, zjechał z drogi i rozbił się o drzewo. Alicja Kopczyńska poniosła śmierć na miejscu, a jej mąż i córka odnieśli bardzo ciężkie okaleczenia.

THE TUTTS　By Crawford Young



NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Wyjechali na pogrzeb do Milwaukee.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki z żoną wyjechał wczoraj wieczorem do Milwaukee, Wis., na pogrzeb ś. p. Franciszki z Zindów Dulak, matki Dr. Franciszka A. Dulaka, która umarła w szpitalu św. Elżbiety w Chicago po paru dniach choroby, licząc przy zgonie lat 62. Pogrzeb odbył się dzisiaj rano z kościoła św. Kazimierza na cmentarz Kalwarji.

* * *

Ważne dla członkiń Małego Kwiateczka na Stanisławowie.

Członkinie Małego Kwiateczka na Stanisławowie mają się zebrać na podwórzu szkolnem dzisiaj, o godzinie 8:30 wieczorem, w bardzo ważnej sprawie, jak nam donoszą panie F. Bieschke, prezeska i F. Ratkowska, sekretarka.

* * *

Wioska Zaborowia ma piknik w niedzielę.

Towarzystwo Obywateli z wioski Zaborowia urządza wycieczkę do lasu powiatowego Schiller Park, przy Irving Park bulwarze, w przyszłą niedzielę, dnia 29go lipca. Wyjazd o godzinie 9ej rano z przed sali J. Stefanika, potem z przed domu J. Badziocha, 2648 West Chicago avenue; ostatni przystanek będzie przed domem p. P. Majki, 2259 North Parkside avenue. W razie deszczu wycieczka ta odbędzie się w następną niedzielę.

* * *

Do marynarki Wuja Sama przyjmą 28 chicagowian.

Ze stacji rekrutacyjnej donoszą, że przyjmą 28miu kandydatów w następnych 30-tu dniach.— Aplikanci niechaj się się zgłoszą do biura rekrutacyjnego w pokoju nr. 826, w nowy budynku pocztowym przy ul. Clinton i Van Buren.

* * *

W przyszłą niedzielę piknik cragińczyków.

Już w przyszłą niedzielę, dnia 29go lipca odbędzie się doroczny piknik Stowarzyszenia Alumnów szkoły św. Stanisława B. i M., w Cragin, w pięknym ogrodzie Silver Lake Beach. — Członkowie i ich przyjaciele wyjadą rano, o godzinie 9:30 z podwórza szkolnego autobusami, aby spędzić dzień na kąpieli, tańcu, używaniu przyjemnej jazdy w łodziach, grze w piłkę metową, etc. Do Silver Lake Beach dojechać można Northwest Highway (U. S. 12) aż poza granicę miasteczka Cary, gdzie znajdzie się drogowskaz odpowiedni wskazujący drogę do ogrodu.

* * *

Zgłaszajcie się osobiście po listy z Polski.

W budynku federalnym, róg ulic West Adams i South Clark, gdzie mieści się jeszcze główna stacja pocztowa, znajdują się listy z Polski dla osób niżej wymienionych. Po listy te trzeba jak najprędzej zgłosić się osobiście. Dzisiaj w sprawie listów z Polski poszukiwani są: 912 Kaczmarik Andrzej; 918 Moncek Józefa; 921 Olscak Antoni; 922 Rakoczy Antoni; 933 Wożeszczak Marjanna.

* * *

Urządzają piknik dnia 12go sierpnia.

Pierwszy wielki piknik urządza Towarzystwo Wolność Ojczyzny, gr. 1574 ZNP., z Pasterzowa w niedzielę, dnia 12go sierpnia, w ogrodzie Labuse Park, dawniej Stickney Park, pnr. 4301 South Harlem avenue. Popisy harcerskie, uciechy wiele, niespodzianek sporo, doborowa muzyka, to wszystko czeka tych, którzy na piknik ten przybędą.

* * *

Wycieczka do lasku Schiller Park w niedzielę.

Towarzystwo Cud nad Wisłą, gr. 323 Unji Polskiej urządza w przyszłą niedzielę, dnia 29go lipca wycieczkę do lasku Schiller Park, dwa bloki na północ od Irving Park bulwaru. Zbiórka o godzinie 10:30 rano przy narożniku Fullerton i Long avenues, jak nam donoszą Stanisław Mierzwa, prezes i Jan Malec, sekretarz.

* * *

Do członków Bractwa św. Józefa na Kantowie.

Członkowie bractwa wyżej wymienionego przystąpią w przyszłą sobotę, dnia 28go lipca do Spowiedzi św., a w niedzielę, dnia 29go lipca, o godzinie 7:30 rano do wspólnej Komunji św. Obowiązek ten każdy członek powinien wypełnić. Przełożonym bractwa tego jest Sebastjan Cwik, sekretarzem protokółowym Józef Gołąb, a kasjerem Jan Storć.

* * *

Biskup Witmański zwiedził wystawę światową.

J. E. X. Biskup Leon Witmański z Polski wczoraj był gościem honorowym na obiedzie wydanym w sali zebrań dyrekcji w budynku administracyjnym, na wystawie światowej, po zwiedzeniu takowej.

* * *

Anglja nie chce już Factora.

Rząd Anglji trzyletnią walkę o pozyskanie dla spraw sądowych Jana Factora zakończył wczoraj przez orzeczenie, iż nie pożąda więcej oskarżonego o oszustwo chicagowianina, uważając, że sprowadzenie i proces pociągnęłyby za sobą zbyt wielkie koszta. Anglja już wydała $57,000 na cele powyższe. Factor po swoim powrocie z Kalifornji otworzy biuro maklera w Chicago, aby odzyskać $1,500,000, którą to sumę on twierdzi, iż wydał, aby uniknąć deportacji do Anglji i procesu.

* * *

Urządzają piknik księżycowy.

Sokół Polski nr. 2gi, Oddział w Hanson Park urządza zabawę na świeżem powietrzu jutro, dnia 28go lipca, w ogrodzie „Grand View", przy narożniku Grand avenue i ulicy Narragansett. Dojechać można tramwajem Grand avenue. Początek zabawy o godzinie 6ej wieczorem. Przy doborowej muzyce, świetle księżyca i doskonałych napojach będzie można się bawić do późnej pory.

* * *

Nie godzą się na zaprowadzenie uniwersalnych przesiadek.

Na ręce członków Komisji Handlowej na stan Illinois wczoraj petycję złożyli przedstawiciele unji tramwajarzy Amalgamated Association of Street, Electric Railways and Motor Coach Employees of America. Adwokat William Levine, który wniósł petycję unistów, — twierdzi, że ci nie godzą się na zaprowadzenie nowego systemu uniwersalnych przesiadek na tramwajach i kolei górnej dlatego, że to znacznie zmniejszyłoby zapotrzebowanie robotnika.

* * *

Stelmach musi oddać Komisji zapomogowej $96.

Józef Stelmach, lat 41, z pnr. 1241 Artesian avenue wczoraj skazany był na 30 dni pobytu w więzieniu miejskiem i oddanie $96.65 Stanowej Komisji Zapomogowej. Wyrok taki wydał sędzia Erwin J. Hasten w sądzie miejskim na stacji policyjnej Shakespeare. Inwestygatorzy podczas rozprawy sądowej wykazali, że Stelmach przyjmował zapomogę bezprawnie, gdyż faktem jest, że żona jego zarabia po $70 miesięcznie i pracuje dla kompanji elektrycznej stale od roku 1927.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Z Jackowa.

Dziewiątka piłkarska z C. Y. O., na Jackowie, pokonała Józafatowian punktami 7 do 1 i zapewniła parafji jackowskiej miejsce w serji gier o szampjonat ligi C. Y. O. A. „Huncey" Słowiński, zezwolił klubowi św. Józafata na zdobycie tylko trzech uderzeń, gdy zaś Jackowo zdobyło razem 14 uderzeń. Przez wygranie tego kontestu, Jackowo stanęło na drugiem miejscu w dywizji, a jest możliwość, że zdobędzie i pierwsze miejsce. Wczoraj Jackowo zmierzyło się z tęgim klubem na boisku Olson Rug Field, a w przyszłą niedzielę, choć nie ma do rozegrania kontestu w lidze CYO., stanie do gry w piłkę metową z silną dziewiątką na tem samem boisku o godzinie 3-ej po poł.

*

Wieczorek bokserski pod gołem niebem urządza CYO. z Jackowa, na podwórzu szkolnem w środę, dnia 29 sierpnia, o godzinie 8:30 wieczorem. — Osiem walk na programie, a pięściarzy dostarczy centrala CYO. Wieczorek ten poświęcony będzie przemysłowcom i profesjonalistom z Jackowa, którzy materjalnie pomagają CYO. przy parafji. Do tych słusznie zapisać należy takich jak Józef L. Lisack, alderman Władysław Orlikowski, adw. Stefan Adamowski, adw. Leon C. Nyka, komityman Leon J. Winiecki, J. Marcinkiewicz, P. Kowaczek, p. Klaus, dr. Ross, dr. Służyński, W. Najdowski, pani Sadowska, M. Warchol, F. Weiman, i inni.

*

Na ostatniem zebraniu alumni szkoły św. Jacka powitali nowego kapelana w osobie ks. B. Ostrengi, C.R., którego zebranym przedstawił ks. proboszcz S. A. Kowalczyk, C. R. Alumni przyjęli chętnie słowa zachęty do dalszej pracy i postanowili rozpocząć „drajw," w celu pozyskania nowych członków. Prezesem alumnów na Jackowie jest J. C. Schwartz; do pracy podczas „drajwu" zapisali się członkowie, tworząc silny komitet i postanowili odbyć następne zebranie z nowym kapelanem, obiecując mu już kilkunastu nowych członków na początek.

Polsko - Amerykański Klub Handlowy Świeci Przykładem.

Jednym z pierwszych zespołów w Chicago, który rozpoczął szybko akcję na rzecz powodzian w Polsce, to Polsko-Amerykański Klub Handlowy, który na wczorajszem posiedzeniu, odbytem w sali klubowej w hotelu Lewis, uchwalił jednogłośnie na wniosek p. Stanisławy Boyda, poparty przez p. Wanka, jak najenergiczniejszą akcję pomocniczą dla rodaków dotkniętych powodzią w Polsce. Pierwsza składka na rzecz tego funduszu przyniosła od członków z górą $100. Dalsze składki przyjmowane będą przez skarbnika klubu, p. A. Waszkowskiego.

Spodziewać się należy, że za przykładem tego klubu pójdą inne nasze zrzeszenia, które nieszczęściem nawiedzionej Ojczyźnie przyjdą z pomocą.

Zamorek oznacza jajko, w którem zarodek albo młode zamarło.

Rekolekcje w Norwood Park.

Otóż znowu nasuwa się miła sposobność dla zacnych naszych pań pojechania do Norwood Parku. W przyszłą bowiem niedzielę, dnia 29 lipca, odbędą się w klasztorze Sióstr Zmartwychwstanek jednodniowe rekolekcje dla mężatek i panien. Ćwiczenia te rozpoczną się o godzinie 10-ej rano, a zakończą się o godz. 5-ej po poł., a udzielać ich będzie O. A. Krzywonos, O.F.M.

Kto zatem pragnie na kilka godzin oderwać się od codziennych kłopotów i uzbroić w siłę do zwalczania przeróżnych trudności, niech w przyszłą niedzielę pospieszy do Norwood Parku na rekolekcje. Najłatwiej dojechać do SS. Zmartwychwstanek można, przez wzięcie w Jefferson Park na Lawrence ave., taksówki Tri-City Cab.

Bliższe informacje zasięgnąć można przez telefon Newcastle 1155.

Cragin Merchants vs. Landmarks.

Dziewiątka Landmarks staje do gry w piłkę metową z klubem Cragin Merchants, na boisku przy narożniku Long i Fullerton aves., w przyszłą niedzielę, dnia 29 lipca. Będzie to ostatni kontest przed rozegraniem serji o puhar Roberta M. Sweitzera w lidze Midwest.

Baterję dla cragińczyków w niedzielę, stanowić będą Jerkes i Kolski, a dla klubu Landmarks, Rhodes i Blaur.

Cragińczycy pokonali dziewiątkę Niles Centers w ubiegłą niedzielę, punktami 11 do 9.

Obrączka ślubna odnalazła się po 24 latach.

Charleroi, Pa. — W roku 1910, pani Kozakiewicz przyglądała się, jak mąż kładł schodki konkretowe przed domem. W parę chwil później zauważyła, że zgubiła złotą obrączkę ślubną. Kilka dni temu, syn Kozakiewiczów zabrał się do naprawy starych schodów. W jednym z odłupanych kawałków konkretu tkwiła zaginiona obrączka.

2 ofiary zderzenia na morzu.

Seattle, Wash. — Okręt wojenny „Arizona" najechał i zatopił łódź rybacką wśród gęstej mgły na wysokości Cape Flattery. Dwóch rybaków zginęło.

KAZIMIERZ GLIŃSKI — **Szlachcic Na Zagrodzie** — *POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.*

(Ciąg dalszy)

— Pilnuj się Maryś, a Kaszę sobie uwarzysz! — do dziewki swojej Popowski się ozwał, do dom wróciwszy, a o próg zawadziwszy, bo rzetelnie mu się z czupryny kurzyło i trochę niewyraźnie mełł językiem.

— Zastaw się a postaw się! — machając przed się palcem, sentencjonalnie Bajbuza się odezwał — i nazajutrz wyszywany kabat Kaśce swej kupił, który w pierwsze święto na siebie wziąć miała. Ten dla interesu a ten bez interesu o panu Kaszy myślał, i gdyby to był czas sejmików i obiór posłów, cały Poniewicki zaścianek za panem Onufrym głosby swój dał.

Aż oto gruchnęła wieść o zaproszeniu pana Kaszy przez J. W. stolnika na piernik toruński.

Niby w ulu zawrzało w zaścianku całym.

Oburzył się Kostręka, oburzył się Petręka, Popowski z dodatkiem mało apopleksji nie dostał, Popowski bez dodatku jako zły pies warknął, a pan Michał Bajbuza, który i tak nie bardzo adorował stolnika i jakąś dawną urazę do niego miał, osobiście tem dotknięty został, a że żaden z nich podobnemuby zaproszeniu nie odmówił, widzieli już pana Kaszę przestępującego progi zamkowe w konfidencję z księciem Dominikiem wdającego się, nie pamiętającego, że zacniejsi odeń, a od dziada pradziada na gruncie Poniewickim osiedli, **bene nati et possessionati**, tak nieforemnie przez pana na Makijówce sposponowani zostali.

Złość im poruszyła wątroby, a że użalić się potrzeba i robaka zgryzoty zalać — w karczmie się zeszli.

Czapy na bakier, wąsiska nastroszone; na łbach mars gniewny, a wargi zaciśnięte. Ten i ów mruknął, ten i ów w bok się trącił — dały się słyszeć wyrazy urywane:

— Stolnik!...

— Fanfaron!...

— A Kaszka? — ktoś się odezwał.

— Wódki, Żydzie! — ozwało się naraz głosów kilkanaście, nie mogących o gębie suchej gadać.

Ciemno-zielone butle z rąk do rąk zaczęły przechodzić, a kiedy jedna i druga kolejka obiegła, dopiero okrutny sap po świetlicy poszedł i wielkie panu Kaszy i stolnikowi urąganie.

— Stolnik, jako stolnik — Radziejowski zaczął — ale Kaszka?

Bajbuza krzyknął:

— A nie mówiłem waszmość panom, że lisem podszyty nie mówiłem?

— Kto mówił?

— Ja!

— Kiedy acan mówiłeś?

— Zawżdy!

— Nowina!

— Zawżdy! — wrzasnął Bajbuza, pięścią w stół uderzając.

— Może na jarmarku w Barze? — pisnął Popowski bez dodatku.

Szlachta ryknęła.

Pamiętano, jako pan Michał w Barze pana Koszę obłapiał i darł się:

— Kaśkę ci moją dam!

Bajbuza poczerwieniał.

Może w garśćby plunął, bo prędki był, ale nowa flacha nawinęła mu się pod rękę, inni też częstować się zaczęli, a jeden przez drugiego gadał.

— Stolnik... jako stolnik — powtórzył Radziejowski; zaprószony już nieco.

— Co, stolnik? — burknął Popowski z dodatkiem. — Wielka mi persona, stolnik! Szlachcic na zagrodzie równien jest wojewodzie, od wieków tak było i po wieki tak będzie, póki jeden szlachcic na ziemi ostatnie... Jakie ma prawo pan stolnik nam ubliżać?

— Nie pozwolimy!

— Nie pozwolimy!! — zdwojonym chórem się ozwano.

— Stolnik... jako stolnik — wybełkotał znów Radziejowski — ale Kaszka?

— A pamiętacie, panowie bracia, jako w Barze okoniem stanął i zmusił tego pana stolnika do piechoty?

— Judasz!

— Zdradził zaufanie nasze!

— Piernik mu się spodobał!

— Zapachy księcia Dominika sandały, których pies nie dodarł...

— Pst!

— Pst! — ozwały się głosy, bo oczy pana Mordasa blachmanem czegoś zaszły.

— A o równości szlacheckiej — głosem przedętej fujary Dzierżek zaczął — prawił jak ksiądz na ambonie!... a zajadając teraz frykasy pańskie nie pomyślał, pewnikiem, o nas, nieboraczkach, na wspólnej roli siedzących, w pocie czoła pracujących, gorzką gorzalinę pijących, honor Rzeczypospolitej trzymających, w butach dziegciowych chodzących, dla drobiazgu swojego, który rok rocznie, jako mak szczery się sypie, marną strawę z ust odejmujących!... Nie pomyślał bok w bok z księciem Dominikiem się trącający, że i mybyśmy potrafili palców mu nie nadeptać, a uczciwie za stołem siąść i onym piernikiem się nie udławić!

— Nie dam Kachny! — wrzasnął nagle Bajbuza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Główne Figury w Nowym Dramacie w Austrji.



Prez. Wm. Millas zamianował dr. Kurt Schuschnigga nowym kanclerzem Austrji, lecz życzenia jego odrzucono.



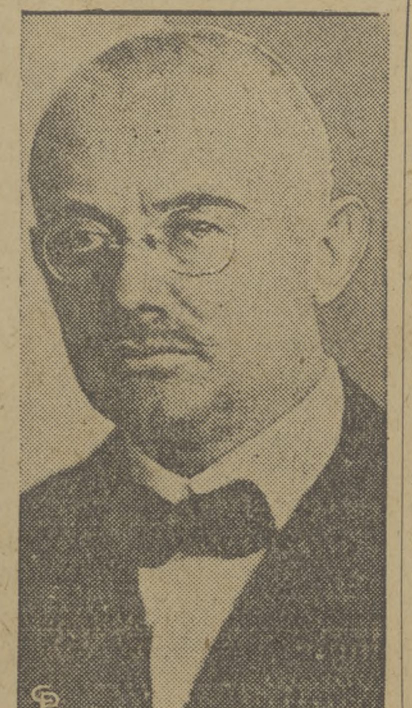
Emil Fey, min. obrony krajowej, był więziony przez nazistów razem z Dollfussem, lecz wyszedł cało.



Książę Ernest von Stahremberg, wicekanclerz i komendant Heimswehry odnoszącej się lojalnie do reżymu Dollfussa został obecnie kanclerzem.



Dr. Kurt Schuschnigg, zamianowany kanclerzem Austrji po śmierci Dollfussa.



Dr. Antoni Rintelen, którego naziści ogłosili kanclerzem Austrji. Rintelen był ambasadorem Austrji w Rzymie.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Po przeprowadzeniu badań, kto właściwie zapoczątkował kampanję w Chicago przeciw „gorszącemu" rozbieraniu się w osłonionych autach nad brzegami jeziora, okazało się, że nie wszędzie-obecni reformatorzy, ale chciwi zysku właściciele domów kąpielowych.

* * *

Do takiego stopnia wydoskonalono prowadzenie zadowalniających i ściągających publiczność, popisów zapaśniczych, że jeden z zapaśników, udając rozgniewanego dzikiego i niezważającego na przepisy, dopuszcza się wszelkich przekroczeń sportowych, czem oburza wszystkich widzów ku sobie a zjednywa życzliwość dla oponenta. Sztuka ta daje oponentowi sposobność słuszną do energicznych protestów i żądania ponownego starcia; ma się rozumieć, kosztem naiwnych gapiów.

* * *

Fakt, że w profesjonalnej grze w piłkę odebrano wszelką inicjatywę i samodzielność graczom, zobowiązując ich tylko do skrupulatnego wypełnia nia poleceń zarządcy, daje dużo do myślenia; czy i tu zysk przyszły nie decyduje o grze i o wygrze.

* * *

Dziewięcio - godzinna wspaniała i olbrzymia parada legjonistów amerykańskich w Chicago, posuwająca się w takt porywających z ostatniej wojny marszów wojskowych, wymownie uwidoczniała, gotowość narodu, gorąco dziś pragnącego pokoju, do powstania na dany znak i ruszenia zgodnie do dziarskiej obrony swych praw, swego mienia i swych przywilejów.

* * *

Dużo spraw społecznych zawdzięcza szczęśliwe załatwienie przychylnej konjukturze; ale mimo to, na czele stojący chętnie przyjmuje oklaski i pochwały społeczeństwa w uznaniu.

* * *

Zazwyczaj więcej uszczęśliwia gonitwa za upragnionym przedmiotem niż posiadanie onegoż.

* * *

Nieraz pełność sakiewki przedłuża okres rekonwalescencji.

W Niedzielę Popisy Lotnicze w Sky Harbor.

Kurt Kunau, Bloxham, Abel i Inni Biorą Udział.

W przyszłą niedzielę, dnia 29-go lipca, na lotnisku Sky Harbor, odbędą się popisy lotnicze takich jak Kurt Kunau, sławny akrobata lotnik; Ralph Bloxhmá, weteran pilot, komik „latający" w powietrzu; Karol Abel, który w samolocie bez motoru, starać się będzie pobić rekord w wywracaniu koziołków w powietrzu; kapitan L. Yancey, który w swoim „autogyro" popisywać się będzie przed publicznością.

Na programie także skakanie z samolotu ze spadochronu, lądowanie na wskazanem miejscu, etc.

Popisy te rozpoczną się o godzinie 2:30 po południu, a trwać będą cztery godziny. Dojechać będzie można specjalnemi automobilami ze stacji kolei górnej w Niles Center, lub też w autobusach od końca linji tramwajowej na Milwaukee ave., przez wioskę Niles. Obsługa ta w obu miejscach rozpocznie się o godzinie 12-ej w południe.

Dla automobilistów drogowskaz taki: jechać Waukegan rd. do Dundee road, skręcić na na zachód po Dundee road do lotniska.

Komunikat

Konsulatu Generalnego R. P. w Chicago, w sprawie ofiar na powodzian w Polsce.

Konsulat Generalny podaje do wiadomości rodaków, że dotychczas zebrano w Chicago następujące składki na powodzian przez Konsulat: Pracownicy i pracowniczki Konsulatu Generalnego w Chicago, $250; Józef Kowalczyk, właściciel Polskiej Piekarni, 50; Centrala Klubów Małopolskich, $50; — Składka delegatów Klubów Małopolskich, $30; Leon Segel, $5; Aleksander Dubiński, aptekarz, $2. Razem, $387.

Konsulat Generalny przesyła zebrane składki bezpłatnie (telegraficznie) do Głównego Komitetu Ratunkowego w Warszawie.

Konsulat Generalny R. P.

Śmierć znanego kartonisty.

New York.— Winsod McCay, lat 69, znany w całym kraju ilustrator i kartonista, zmarł w swoim domu w Brooklynie po ataku paraliżu.

Odnalezienie zwłok Tadeusza Reytana.

Wybrany swego czasu z pośród obywatelstwa miasta Baranowicz Komitet odnalezienia zwłok Tadeusza Reytana, wielkiego patrjoty polskiego z 18go wieku, cel swój osiągnął. Prochy Tadeusza Reytana zostały odnalezione, jak to stwierdziły badania. Jeden z najpoważniejszych dowodów przemawiający za tem, że odnalezione prochy są szczątkami Tadeusza Reytana, stanowi forma budowy czaszki. W majątku Hruszewska, gminy lachowickiej, dokonano przeniesienia odnalezionych prochów Reytana do urny, wykonanej z dębu z lasów rodziny Reytanów. Urnę tę opieczętowano pieczęciami urzędowemi starostwa baranowickiego. Następnie urnę umieszczono w krypcie wmurowanej w miejscowej kaplicy.

SEZ YOU Answers

1. False. Windpipe. 2. True. 3. True. 4. False. "By what right." 5. False. Ninth.

DZIENNIK CHICAGOSKI
THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Dola Mieszkańców Schroniska w Oak Forest.

Niebywała fala upałów, jaka przez osiem dni nękała ogromne obszary kraju i bezpośrednio lub pośrednio spowodowała śmierć tysiąca lub więcej osób, nie oszczędziła i naszego miasta porywając w Chicago ponad dwieście ofiar. Proporcjonalnie duży odsetek wypadków śmiertelnych przypadł na Oak Forest Infirmary, powiatowe schronisko dla starych i słabych i ta okoliczność obudziła opinję publiczną na warunki panujące w tej dobroczynnej instytucji.

Podniosły się poważne zarzuty pod adresem wydziału komisarzy powiatowych, że nie zrobił nic ani nie starał się zrobić dla polepszenia nieznośnych warunków w schronisku. Ze w instytucji mającej dać pomieszczenie najwyżej trzem tysiącom pacjentów, ściśnięto blisko cztery tysiące starych i bezsilnych osób bez powiększenia sztabu medycznego i sanitarnego, bez rozszerzenia budżetu, któryby brał pod uwagę zwiększone potrzeby instytucji i zapewnił właściwą opiekę nieszczęśliwym, których okoliczności zmuszają szukać pomocy i opieki publicznej. Wychodzą na jaw fakty dające ujemne świadectwo administracji schroniska. Mieszkańcy i mieszkanki tej instytucji nie dostają odpowiedniego pożywienia, nie mają stosownej odzieży i bielizny, brak im właściwej opieki lekarskiej, jednem słowem nie mają tego wszystkiego, co instytucja jest obowiązana im dawać. Podczas ostatnich upalnych dni, wielu z nich szło w pole pracować pod żarem sypiącym się z nieba i wielu wracało z pola... na noszach. Ogółem 39 osób zmarło w schronisku od niedzieli. Nie dalej jak wczoraj, śmierć porwała tam osiem świeżych ofiar, wśród nich jednego z naszych rodaków, których nie mało korzysta z gościnności Oak Forest Infirmary. Oczywiście, nie należy kłaść tych wszystkich wypadków śmiertelnych na karb niedbalstwa zarządu schroniska i panujących tam warunków. Ludzie znajdujący przytułek w tej instytucji to w ogromnej większości ludzie w podeszłym wieku, słabi i często schorowani. Upały, które mogły powalić najzdrowszego i silnego człowieka, musiały zebrać większe żniwo pomiędzy mniej odpornemi osobami, można jednak śmiało przypuścić, że przy wydatniejszej opiece i w lepszych warunkach pomieszczenia, liczba ofiar byłaby znacznie mniejsza.

W kooperacji z prokuratorją stanową, wglądnie w te niezmiernie przykre i godne ubolewania warunki Ława wielkoprzysięgłych, a wydział komisarzy powiatowych z prezydentem Wheelanem na czele, dotknięty zarzutami padającemi pod jego adresem, ze swej strony zarządził inwestygację wyznaczając specjalny komitet śledczy, złożony z lekarzy i przedstawiciela Zjednoczonych Dobroczynności. Należy mieć nadzieję, że gruntowne zbadanie sytuacji doprowadzi do usunięcia braków istniejących w Oak Forest Infirmary i że ta instytucja stanie się tem, czem być istotnie powinna — spokojną przystanią dla osób starych, schorowanych i opuszczonych.

Ma życie tajemnicze pociechy swoje w samych boleściach nieuleczonych i tęsknocie, na którą wieczyście choruje. Łza jest rozkoszą, zbytek ciężaru ulgę sprawia swym nadmiarem. Czujemy w nim zwiastowanie przesilenia i obietnicę spoczynku.

I Brazylja Ma Swój "Trust Mózgowy".

Brazylja też będzie miała swój „nowy ład" i nikt nie będzie mógł kwestjonować jego konstytucyjności, tak jak się to dzieje w Stanach Zjednoczonych. Nowa konstytucja brazylijska przewiduje, między innemi, 8-godzinny dzień i 6-dniowy tydzień pracy, ograniczenie immigracji, nowy ulepszony publiczny system zapomogowy i upaństwowienie banków.

Konstytucja również przewiduje sformowanie „trustu mózgowego". Tak tylko można tłumaczyć jeden z artykułów konstytucji, który powiada: „Każdy z ministrów będzie miał do pomocy jednego lub więcej doradców technicznych, zgrupowanych stosownie do spełnianych przez nich funkcyj w rady generalne, ciała doradcze do użytku zgromadzenia narodowego lub rady federalnej. Zabrania się każdemu ministrowi robienia kroku sprzecznego z jednomyślną opinją jego rady w każdej sprawie przedstawionej jej do rozważenia i zaopinjowania."

Jest to najczystszej wody „trust mózgowy" z tym dodatkiem, że będzie on posiadał w Brazylji więcej władzy i wpływu, niż tak gęsto krytykowany sztab doradczy Prezydenta Roosevelta. Z chwilą, kiedy takie ciało doradcze wyda jednomyślną opinję, wszelkie protesty gabinetu będą bezcelowe. Ba, nawet protest samego Prezydenta republiki byłby w takim wypadku równie bezskuteczny, bo nowa konstytucja nie rozszerza, a ogranicza jego władze.

Widać z tego, że Brazylja zupełnie się nie przejmuje krytyką „trustów mózgowych" w innych krajach, zabezpieczając się jedynie przed dyktatorami drogą ograniczenia władzy prezydenta. Nie uzależnia też „nowego ładu" od „trustu mózgowego", bo nie daje temu ostatniemu absolutnej przewagi nad gabinetem zostawiając ministrom swobodę w zasięganiu opinji dodanych im doradców. I gabinet, w którym zasiądą same tęgie głowy, nie szukające niczyjej opinji, może skazać „trust mózgowy" na zupełne bezrobocie. A „nowy ład", mimo to, może rozwijać się pomyślnie.

"Kultura" w Sowieckich Obozach Izolacyjnych.

W dniu 7go kwietnia 1930 roku Rada Komisarzy Ludowych ZSSR ogłosiła dekret dotyczący obozów pracy przymusowej. Z dekretu widać, że obozy te mają być w pierwszym rzędzie miejscem przebywania tych, którzy „zagrażają porządkowi społecznemu i są specjalnie niebezpieczni." W zamiarach czynników rządowych sowieckich leży jednakowoż nietylko ukaranie „przestępców", lecz — jak to z naciskiem zaznacza dekret powyższy — również ‚wychowanie ich na dobrych obywateli socjalistycznej republiki." Dlatego też rząd sowiecki zaleca, by w obozach pracy wprowadzona została energiczna propaganda zasad komunistycznych. Propagandę tę krzewią wśród internowanych rozmaite „kulturalno-oświatowe" i „kulturalno-wychowawcze" sekcje, czytelnie, kluby, wystawy bezbożnicze, t. zw. „Czerwone Kąciki", teatry itd.

Jak wygląda to „kulturalno-oświatowe" wychowanie internowanych? Oto co podaje w tej sprawie osoba, która w przeciągu 3 lat była mieszkanką jednego z takich obozów:

Osiemdziesięciu więźniów jest zamkniętych w jednej celi, przeznaczonej na 25 osób. Ludzie leżą na ziemi pokotem, niemal jeden na drugim. Brak powietrza, brak wody, straszliwa plaga robactwa... Czyż może być w takich warunkach higjenicznych, przy takim upadku ducha mowa o „teatrze"? A jednak w każdem więzieniu, w każdym obozie zawsze jest teatr. Nieraz brak jest pokoju, w którymby więźniowie spać mogli, lecz teatr jest nieodzowny, a nazwa jego brzmi zawsze — „Kulturprosvit" czyli „placówka kulturalno-oświatowa". W większości wypadków sale teatrane urządzone są w dawnych świątyniach, czy to prawosławnych, czy katolickich, położonych w odrębie obozu. Bardzo wiele obozów znajduje się na terenach byłych klasztorów. W takich razach teatr mieści się w przylegającej katedrze lub kościele. Przypominam sobie dokładnie te chwile, gdy z towarzyszkami niedoli musiałam myć podłogę w takim kościele- teatrze w obozie na północy Rosji sowieckiej. Ikony dawno zostały zniszczone, freski zamalowane białą farbą olejną. Tylko wysoko pod kopułą świątyni pozostał jeden jedyny fresk, przedstawiający Chrystusa, którego nie mogła dosięgnąć komunistyczna ręka. Usiłują zmyć ciemne plamy, które zdawało się na wieki wsiąkły w kamienną posadzkę świątyni w jednem miejscu tuż pod ołtarzem (jak się później dowiedziałam w miejscu tem zamordowano pewnego kapłana w chwili, gdy celebrował Świętą Ofiarę), spoglądałam zawsze ukradkiem ku górze, skąd patrzyły smutne oczy Zbawiciela...

NIEPEWNOŚĆ.

Myślałem, że gdy cię widywać nie będę,
to może zapomnę i spokój zdobędę,
niestety... poprostu aż się przyznać wstydzę,
że cierpię i tęsknię kiedy cię nie widzę...
nie oglądać ciebie jest wprost dla mnie kaźnią...
Nie wiem — czy zwać to miłością — czy może przyjaźnią?

Myślałem, że kiedyś skończy się cierpienie,
że w ramionach innej znajdę ukojenie...
i chociaż ich miałem już po tobie tyle —
zapomnieć nie mogę chociażby na chwilę...
tak mnie wciąż wspomnienia twoich pieszczot drażnią...
Nie wiem — czy zwać to miłością — czy może przyjaźnią?

Myślałem, że nie przetrwam tej ciągłej udręki
i że śmiercią ukrócę dni bólu i męki,
jednak żyję, choć krwi kropla po kropli ucieka
poto, aby móc cię widzieć chociażby zdaleka
i łudzić sam siebie bujną wyobraźnią...
Nie wiem — czy zwać to miłością — czy może przyjaźnią?

Z CUDZEJ GRZĘDY.

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT—21.VI.

Wiele się mówiło już o znęcaniu się policji nad oskarżonymi i o wymuszaniu od nich zeznań przy pomocy bicia i maltretowania, przy pomocy tak zwanego „third degree". Słyszano o tem tyle, że już więcej o tem poprostu mówić się nie chce.

A jednak od czasu do czasu zachodzą takie momenty w dziejach amerykańskiego sądownictwa, że sprawy tej nie można pomijać milczeniem, wyciągając bardzo poważne refleksje.

Naprzykład nie tak dawno temu w Cleveland stawał przed sądem młody człowiek oskarżony o dokonanie poważnego rabunku. W sądzie przedłożono jego własnoręcznie podpisane zeznanie, że zbrodni tej dokonał i jej się nie zapiera. Zdawałoby się, że przy takiem dictum sprawa jego jest całkiem przegrana, a policja może być pewna zwycięstwa. Tymczasem podczas procesu młodzian ów wrzaskliwie podkreślił, że to zeznanie zostało na nim wymuszone przez policjantów, którzy bili go tak długo, aż to wszystko, co zeznanie zawiera, podpisał. Policja zaprzeczyła jego stwierdzeniu i nie było żadnych dowodów złego traktowania młodego rabusia. Jednakże większość sędziów ławy przysięgłych uwierzyła bandycie a nie policji. Doszło do tego, że ławę rozwiązano bez wydania przez nią jednomyślnego wyroku, ponieważ 11tu żądało uniewinnienia a jeden obstawał za uznaniem przestępcy winnym.

W tej sprawie więc owo „third degree" okazało się świetnym argumentem obronnym bez względu na to, czy bandytę istotnie obito czy nie. Pomogło mu to do uniknięcia więzienia. I jeśli podobny przykład wejdzie w życie, to wielu przestępców wymknie się z rąk sprawiedliwości bezkarnie.

ZDANIA I UWAGI.

CECHA WYŻSZYCH.

Po tem wyższego męża możesz poznać w tłumie,
Że on zawsze to tylko zwykł robić, co umie.

POMAGAĆ BOGU.

Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić,
A bez naszej pomocy nie może nas zbawić.

PRÓBY.

Mędrzec zwyczajnych ludzi z rozmowy ocenia,
A nadzwyczajnych mężów poznaje z milczenia.

DWA ŚWIATY.

Dobrzy ludzie nie mogą mieć nic na tym świecie,
A zato, źli, na tamtym nic mieć nie będziecie.

MAJESTAT DUSZ NASZYCH.

Sam Bóg bez wiedzy naszej nie może nas rzucić,
A, choć rzuci, gdy zechcem, musi do nas wrócić. Adam Mickiewicz.

Czy Nie Zabraknie Chleba?

(Rekord Codzienny w Detroit).

W ostatnich tygodniach, ze wszystkich stron świata napływały wiadomości o suszy i grożącym z tego powodu katastrofalnym nieurodzaju pszenicy. Rynki zbożowe wykazywały gorączkową działalność, a ceny pod wpływem tych wiadomości i dzięki spekulantom na wszystkich giełdach zbożowych szły w górę.

Ostatni raport departamentu rolnictwa w Washingtonie, podaje cyfry, dotyczące plonów w Stanach Zjedn. Pomimo zapewnień, że zbiory tegoroczne nie grożą katastrofą i że kraj nasz posiada znaczne zapasy z lat ubiegłych, gdy porówna się cyfry, nie przemawiają one, aby usposobić człowieka optymistycznie.

Departament rolnictwa oblicza tegoroczne zbiory pszenicy na 483,662,000 buszli. Obserwatorzy rolni stwierdzają jednogłośnie, że cyfry podane przez departament rolniczy, jeżeli nie są za wysokie, to napewno nie za niskie.

Dotychczasowa produkcja pszenicy w Stanach Zjedn. wynosiła przeciętnie 886,359,000 buszli. Jest to o czterysta zgórą miljonów buszli mniej, niż być powinno. Jeżeli do tego dodać 250 miljonów buszli zapasów z lat ubiegłych, to i tak jeszcze zapas pszenicy znajdujący się w kraju, nie dorównuje rocznej normalnej produkcji.

Ogólnie przypuszczają, że susza nie będzie miała decydującego wpływu na ogólny stan zboża na świecie. Z dotychczasowych zestawień wiadomo, że zbiory, tegoroczne wyniosą 75 procent normalnych, pomimo, że obszar obsiany był o siedem i pół miljona hektarów większy niż w roku ubiegłym, a mianowicie obsianych było 2,770,000,000 hektarów, gdy w roku ubiegłym obsianych było tylko 2,695,000,000 hektarów.

Nie wiemy, jakie zapasy pszenicy mają inne państwa. Nie muszą jednak być wielkie. Tylko takie kraje jak Stany Zjedn. lub Kanada, mogą sobie pozwolić na przetrzymywanie wielkich zapasów zboża. Dlatego też śmiało można przypuścić, że ilość znajdującego się zboża na świecie, wystarczy na roczne zapotrzebowanie. A co dalej?

W naturze wszystko idzie linją falistą, która to wynosi się w górę, to znów opadać zaczyna. Wyobraźmy sobie, że po 7 latach tłustych, przyjdzie 7 lat chudych, że zasiewy w przyszłym roku znów zostaną zniszczone przez suszę. Co ludzie wówczas jeść będą.

Chleb jest najważniejszym artykułem spożywczym, szczególnie dla klasy robotniczej.— Dopóki w domu jest chleb, niema biedy — mawiano dawniej w Polsce. I tak jest. Dlatego nie można dopuścić, aby zabrakło ludziom chleba.

Jedyną rzeczą, jeżeli chodzi o nasz kraj, to rozumna kontrola nad zapasami zboża, jest konieczna. Nietylko dlatego, że zboże przez spekulantów może być wywiezione, ale i dlatego, aby niepotrzebnie nie podbijano jego cen.

Już obecnie cena chleba równa się cenie z roku 1929, kiedy to każdy pracował i ludzie mieli dużo pieniędzy. Wobec obecnych zarobków i stosunków gospodarczych, cena ta już jest za wysoka. Co będzie później?

Prawda — mamy w Washingtonie „trust mózgowy", który podobno myśli o tem, aby ludziom źle się nie działo. Ale ten trust mózgowy myślami buja w chmurach, wymyśla rzeczy, które jeszcze może i za sto lat nie wejdą w życie, a zapomina o tych drobnych troskach, o tem, że miljony ludzi dziś już ledwo wyżyć mogą. A co będzie dalej?..

Pocieszmy się więc chyba tem, że kto dożyje, ten będzie wiedział.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

POD MIASTEM.

— Dlaczego nie krzyczałeś: posterunkowy, kiedy cię napadnięto?

— Chciałem, ale wiesz, że...że... się trochę zacinam i to...to...słowo jest dla mnie za długie.

— To mogłeś drzeć się: policja.

— Racja. Idjota ze mnie, że... że...mi to nie przyszło do...do... głowy.

NA KORYTARZU SĄDU.

Złodziej uniewinniony do swego obrońcy. — Ale też szanowny pan mecenas palnął mówkę za te pięćdziesiąt złociszów, com mu dał, palce lizać. Kamień by nademną się ulitował. Teraz żałuję, żem zwędził tylko za pięć tysięcy, przy takiej mowie można było i pięćdziesiąt zarezykować.

"W CAFE CLUBIE".

— Realizm w malarstwie, to grunt reszta mydło, ja naprzykład namalowałem płótno, nazwałem je Ucieczką, namalawołem je tak realnie, że kto się na nie spojrzy, z miejsca ucieka.

E. ZORJAN

Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Dużyś to był przed tem bardzo! — pożartował ksiądz.

— A! — zaperzył się Maciek — i wy też znęcać się zaczynacie nademną.

— He? A możebyś się do szabli na mnie porwał?— zaśmiał się zakonnik.

— Prawdę wyznać, to by mi bardzo smakowało próbować się z kimś. Straszniem dawno się nie bił. Ale...

— Ale co?

— Ni wiekiem, ni siłą nie równiśmy.

— Wiek to mój na białej brodzie wypisany, ale co do siły...

— Te pewne jeszcze bielejsze! — zachichotał Gosławicki, który bez żartu żyć nie mógł, a tego dnia jeszcze goście nie przyszli, bo furta była rankiem zamknięta, więc pomimo całej czci, jaką dla sędziwego kapłana miał, z nim przekomarzać się począł.

Byli w dalekim kącie dużego ogrodu, kędy zakonnik i w zimie co rana odbywał przechadzki.

Ks. Inocenty obejrzał się dokoła.

Ni klasztoru, ni żywego ducha nie było widać.

— Małyś, jako Dawid, ale zarozumiały, jak Filistyn — rzekł zakonnik tonem karcącego nauczyciela. — Patrzaj, by ciebie nie ukarał.

— A moja to wina, iżeście mię gladjatorowym olejem mazali.

— Mazałem i będą mazał, by cię pierwszy lepszy rajtar nie skruszył. Lecz pewnyś-li, iż i sam tego oleju nie używam?

— Wy? Cha, cha, cha! — chichotał Maciek i aż kładł się od tej krotofili. — A no, skruszcie mię, skruszcie.

Ksiądz jeszcze raz się obejrzał, a potem rozkazująco zawołał:

— Maciek, broń się!

W pas rycerzyka ujął jak w kleszcze.

Gosławicki od razu poczuł, że to nie żarty.

Za ręce zakonnika porwał, by je oderwać. Na próżno. Szarpał razem obie, to każdą z osobna, do łokci się rwał, do ramion, na nic. Chciał ku sobie pociągnąć, odrzucić w tył... Ale gdzie tam. Ks. Inocenty jak wrósł.

— Maciek, ziemi się dzierżaj! — krzyknął znowu.

Próżne wysiłki. Nogi rozkraczył, przysiadł sam w sobie, a ksiądz trząsł nim jak wierzbą.

— Powtarzam, ziemi się dzierżaj, lekkoduchu!

Maciek chciał przykucnąć, lecz zakonnik uniósł go jak piórko, na wysokości swych ramion pół koła zatoczył i na płask położył na dłoni; potem drugą dłonią przykrył i młynka zawinął. Potem znowu pionowo zawiesił, ku ziemi spuszczał trochę, sam przysiadł i nagle jak z procy cisnął rycerzyka w górę. Maciek jak ptak leciał; potem ku ziemi spadać począł. Ksiądz w pół go uchwycił i znowu w górę cisnął. Za trzecim razem w obie ręce zpałał ,ku sobie przygarnął i ostrożnie na ziemi postawił.

Gosławicki od latania bez tchu był. Gębę i oczy rozwarł i na ks. Inocentego jak zgłupiały patrzał. Potem oczy przetarł, po ciele się obmacywał, dokoła rozglądał.

— Tfu! — splunął — sen jakiś, mara?

— Sen, mara — powtórzył ksiądz. — Tak to u was ze wszystkiem, czego nie wiecie, czego istnienia nie przypuszczacie waszym wielkim rozumem, czego się nie dotkniecie, a w co wam się wierzyć nie chce, to snem, marą dla was. Pamiętaj, Maćku, pamiętaj w każdej dobie, w każdej sprawie: są rzeczy, o których nie wiesz, których nie widzisz, ale które są!

Głos brzmiał poważnie, kapłańsko.

Gosławicki zarumienił się.

— Wybaczcie, ojcze... pojmuję was... Widzę, iż nietylko duch mój lekki jest przed wami, ale i ciało...

— Widzisz! Pamiętaj, chłopcze, nie tylko do zbawienia wiecznego, lecz i do żywota szczęśliwego dobrze jest, gdy człowiek więcej wierzy!...

Gosławicki uczuł się bardzo grzesznym wobec nauczyciela, dobroczyńcy swego, którego wprawdzie po swojemu szanował, ale po swojemu! Język taki niespokojny, że pleść wciąż musiał, toż nie dziwota, iż czasem coś splótł takiego dużego, co i do jego własnej głowy już na powrót wleźć nie chciało. Na rozumy brał się z każdym, ale czy mu tam ktoś był rozumem większy to mu było jednakowo. Lecz dzielność ramienia, chociaż mu jej nie brakło, cenił sprawiedliwie. Własna niemoc w zapasach mogła go gryźć, lecz cudza przemoc cześć w nim wzbudzała.

Od tej chwili inaczej też patrzył na ks. Inocentego. Odtąd giął się i przed rozumem zakonnika, który tak mocnym okazał się w pięści.

— Ojcze — odezwał się po chwili — wybaczcie, ale nie mogę zdzierżyć... Skąd wam się taka siła wzięła?

Ks. Inocenty zamyślił się głęboko. Jakieś dalekie wspomnienia przed oczyma duszy stanęły.

— Nie przyszedłem przecie na świat w habicie zakonnym...

— I na koń potraficie i w szable zadzwonić? — zawołał Gosławicki radośnie, a ciekawie.

— Idź, idź, daj mi pokój...

I oddalił się, obciskając silnie habit, jakby się lękał, by Maciek nie dopatrzył się dużej blizny, co pod samo serce głęboką brózdą się wpiła...

Już Gosławicki mocen był taki, że i śladu nie pozostało, jak go knechci „pomięli", mocniejszy nawet, niźli przed Bydgoszczą.

Cerbuś wypoczął, jak pan jego w bezczynności nudził się. Już teraz co dnia wycieczki, gonitwy, utarczki z przyjacioły dla zabawy i wprawy.

Ale tego rycerzowi mało było.

Do życia, do ruchu go rwało.

Wojny nie było nigdzie. Serce do ukochanej tęskniło.

Postanowił do Krakowa ruszyć.

Ks. Inocenty odmówił.

— Poczekaj trochę — powiada. — Sprawa to ważna, nie godzi się jej na hal, pal zaczynać. Dziewczyna miła tobie, a tyś jej oczkiem w głowie. Już cię ona nie opuści. Tyś z dobrego rodu i fortunkę masz niczego i imię już dobre. Król ci pas rycerski obiecał, to i dotrzyma. Ale... mieszczańska duma często twarda bywa. A może i nie duma tylko. Oni rozumieją i nie zupełnie w tem się mylą, iż ptaki różnopiórne nie łatwo się parują. Jeszczeby cię pan Botner słowem ciężkiem dotknął, a tybyś mu z gorąca odpowiedział i obraził, a wtedy przepadło szczęście, bo taki, jak się raz zatnie, to już i do skonania nie popuści. Lepiej daj dziewczynie czas. Ono to małe, ale rozumne i dzielne stworzenie. Matczynego serca się uchwyci i we dwie zaczną ojca uchadzać. Potrafi to.

— Pewnikiem potrafi, skoro uchodziła cerbusia!

— A widzisz! Daj jej czas. Zdarzy się ktoś stateczny, a pewny stąd, pokłon przedaj i o afekcie zapewnij, a o pamięć proś.

— Rozumnie powiadacie — odparł Gosławicki — jeno czas mi się dłuży. Żeby chociaż jakaś wyprawa się trafiła. Ale niema nawet nadziei. Rozjęli wojnę aż do Św. Jana. Jak mi tu wytrzymać!

— W gorącejś wodzie kąpany!

— Już mnie drugi raz nie skąpią. Żebyż się choć krwią odrobinkę skropić...

— O, o, jużeś zapomniał Bydgoszcz?

— Właśnie, że nie zapomniałem. Dług wielki u Krzyżaków zaciągnąłem. Do obrachunku mi pilno.

— Nie bądź popędliwy, ale czekający, jako król, który wojnę na dziewięć miesięcy rozjął i słowo zdzierżyć musi.

— To ci król! — krzyknął Gosławicki. — Nie na wojnę nas powołał, a na odgrażanie. Panowie nim jak lis kitą na lewo, na prawo pomachują! Srom taki rozejm czynić, a większy jeszcze srom takiego słowa dotrzymywać. Jest też komu! Krzyżakom, psubratom, szołdrom, łotrom, poganom, pająkom plugowym!

Aż ulżył sobie tem gadaniem.

Lecz ks. Inocenty nachmurzył się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Życie od powołania oddzielić niepodobna. Człowiek prywatny i publiczny, nie są dwoma, ale jednym. Kto naucza i karci, winien być godnym nauczać i karcić; pracować musi, aby stanął na wysokości powołania.

Gawędy o literaturze i sztuce.

Poradnik Dobrego Zdrowia

NIE WSZYSTKIE OWOCE ZAWIERAJĄ WITAMINĘ „C".

Brak witaminy C. wywołuje szkorbut.

Brak witaminy C w pożywieniu wywołuje chorobę zwaną szkorbutem. Choroba ta objawia się obrzękiem i krwawieniem dziąseł, chwianiem się i wypadaniem zębów, wybroczynami krwawemi w mięśniach, bólami w stawach i wysypkami skórnemi. Na szkorbut chorują ci wszyscy, których pożywienie pozbawione jest surowych, świeżych składników, jak np. owoców, jarzyn, surowego mleka, świeżych jaj i mięsa.

Dawniej szkorbut był bardzo rozpowszechniony wśród załóg statków, odbywających dalekie podróże, w więzieniach, wśród żołnierzy w czasie wojny, u członków wypraw polarnych zesłańców syberyjskich i t. p. Był on uzależniony od konieczności żywienia się konserwami, suszonemi jarzynami i sucharami. Oddawna zauważono, że sok żórawinowy, cytrynowy (w stanie surowym) oraz pomidory surowe nie tylko zapobiegają powstawaniu tego cierpienia, ale znakomicie i szybko go leczą. Przy obecnym stanie wiedzy szkorbut zdarza się znacznie rzadziej. Przynajmniej umiemy go zwalczać. Statki i wyprawy polarne zaopatrują się obecnie w produkty bogate w niezbędne witaminy, to też wśród członków ich załóg obecnie szkorbutu się nie spotyka.

Tak zwana choroba Barlow'a objawiająca się, między innemi krwawemi wylewami w kościach, bólami w miejscu wybroczyn, krwawieniem z dziąseł i kiszek, spotykana u dzieci do lat 2—3ch i przez niektórych autorów nazywana szkorbutem dziecięcym, zaliczona być powinna również do rzędu awitaminoz. Pierwszy zwrócił uwagę na to ciekawe schorzenie lekarz królewiecki Moeller, ale dopiero Barlow (Anglik) zbadał je i opisał dokładnie. Wielką zasługą Barlow'a jest opracowanie metody leczenia tej choroby, polegającej na zastosowaniu odpowiedniej diety. Nic jeszcze wówczas nie wiedziano o witaminach. Mimo to Barlow na drodze doświadczalnej doszedł do wniosku, że podając chorym surowe mleko, jedynie zagrzane trochę, surowe soki owocowe i jarzynowe (n. p. z marchwi i rzepy), wreszcie starszym dzieciom soku z mięsa, można chorobę we względnie krótkim czasie zupełnie wyleczyć bez uciekania się do środków farmaceutycznych, — które zresztą, jak się przekonano, całkowicie zawodzą.

Nie wszystkie owoce zawierają witaminę przeciwszkorbutową. Najbogatsze w nie są poziomki, pomarańcze i cytryny. Maliny i agrest zawierają mniej tych witamin. Jeszcze mniej znajduje się witaminy C w mandarynkach i porzeczkach. Spore ilości tych witamin zawarte są w świeżo zerwanych jabłkach zimowych, gruszkach, owocach suszonych (z wyjątkiem suszonych w dymie siarkowym) i winogronach.

Brak witaminy C może powodować, prócz szkorbutu, stany osłabienia nerwowego, zaburzenia w trawieniu, a nawet być może, uspasabiać do cierpień reumatycznych.

Dr. A. R.

Min. Beck o Swej Wizycie w Estonji.

Tallin, 27. lipca. (PAT.) — Na konferencji prasowej minister spraw zagranicznych pułk. Beck oświadczył dziennikarzom, że jedną z najgłówniejszych trosk rządu polskiego jest wprowadzenie czynników twórczych do polityki międzynarodowej. „Nie będąc sam pesymistą — rzekł minister — muszę mimo to stwierdzić istnienie wielkich trudności, które się ukazały w biegu kilku ostatnich lat na horyzoncie życia międzynarodowego. Ani Polska ani Estonja nie chcą przypatrywać się biernie tym negatywnym rządom. Gdyby w jakiejkolwiek chwili powstały trudności, któreby trzeba przezwyciężyć, gdyby tylko znalazła się sposobność pracy twórczej. Polska i Estonja natychmiast odnalazłyby wspólnotę wyrażenia się. Przyglądając się biegowi wypadków lat ostatnich, możemy stwierdzić, że to właśnie w tej naszej części Europy osiągnięto najbardziej pozytywne rezultaty. Zależy mi bardzo na podkreślaniu tego faktu. Niejednokrotnie ta właśnie część Europy uważana była za bardzo niebezpieczną. Niewątpliwie, i tu istnieją trudności, jednakowoż, badając kronikę wypadków politycznych, musimy stwierdzić, że stabilizacja jest tu widoczna i rozwój stosunków postępuje. Niemal w każdym kwartale możemy tu zanotować dowody pracy twórczej zmierzającej do stabilizacji pokoju europejskiego. Miło mi jest stwierdzić, że rządy Polski i Estonji działały tu z zupełną solidarnością w każdym etapie tej pracy. Nie była to polityka kancelarji. Obydwa rządy nasze opierały się na wyraźnej woli naszych dwóch narodów pragnących zapewnić przyszłym pokoleniom możliwość pracy twórczej. Wszystko to mogłem raz jeszcze stwierdzić podczas mego pobytu w Tallinie. Z ministrem Seljamaa i innymi estońskimi mężami stanu zrobiliśmy bilans przeszłości bezpośredniej i przestudjowaliśmy szereg aktualnych problemów. W ostatnich czasach w prasie zagranicznej oraz w kołach dyplomatycznych mówiło się wiele o Pakcie Wzajemnej Pomocy. W rozmowach naszych dotknęliśmy też tego przedmiotu. Jesteśmy zdania, że jest to pomysł bardzo interesujący, który wymaga bliższego zbadania. Ani Polska ani Estonja nie mogą być obojętnemi wobec takich nowych projektów. Zawcześnie jest dziś jeszcze wchodzić w szczegóły. Stwierdziliśmy tylko zupełną zgodność naszych poglądów w tej mierze. Sądzę, że Polska, Estonja, Rosja Sowiecka, Finlandja i inne państwa mają prawo żądać uznania przez inne kraje Europy faktu pracy przez nas dokonanej, bo właśnie w Europie Wschodniej dokonano najbardziej pozytywnej pracy. Bo było to pracą bardzo poważną przeciwstawić akcję twórczą tendencjom negatywnym. Dziś nie istnieje żadna możliwość tarć między Polską a Estonją. Wczoraj w mowie swojej, min. Seljamaa zacytował słowa p. Prezydenta Mościckiego, że stosunki polsko - estońskie mogą służyć za wzór innym narodom. Bardzo byłem szczęśliwy, że min. Seljamaa użył tych słów jako motta do swej mowy. Przekonany jestem, że wywiózł on z Warszawy takie same wrażenia, jak ja z Tallina."

Po konferencji prasowej minister Beck zapytany przez specjalnych wysłanników prasy polskiej, czy zadowolony jest ze swego pobytu w Estonji i wyniku swych rozmów, odrzekł: Nie wątpiłem ani na chwilę, że, tak jak zawsze bywało w stosunkach polsko estońskich, spotkam się ze strony rządu estońskiego ze zupełnem zrozumieniem." Zapytany, czy uważa współpracę państw bałtyckich za pożądaną, minister odrzekł: — „Polska jest państwem bałtyckiem i musi się interesować wszystkiem, co tych państw dotyczy. Trudniej jest jednak niż się zwykle przypuszcza, zdefiniować, co wchodzi w zakres takiej współpracy i co ona oznacza. Nie ulega jednak wątpliwości, że solidarność interesów wszystkich państw bałtyckiego wybrzeża będzie musiała logicznie znaleźć wyraz i łożysko dla siebie."



ŁADNA PROSTA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1933.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 3½ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość................

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto.................

Stan....................

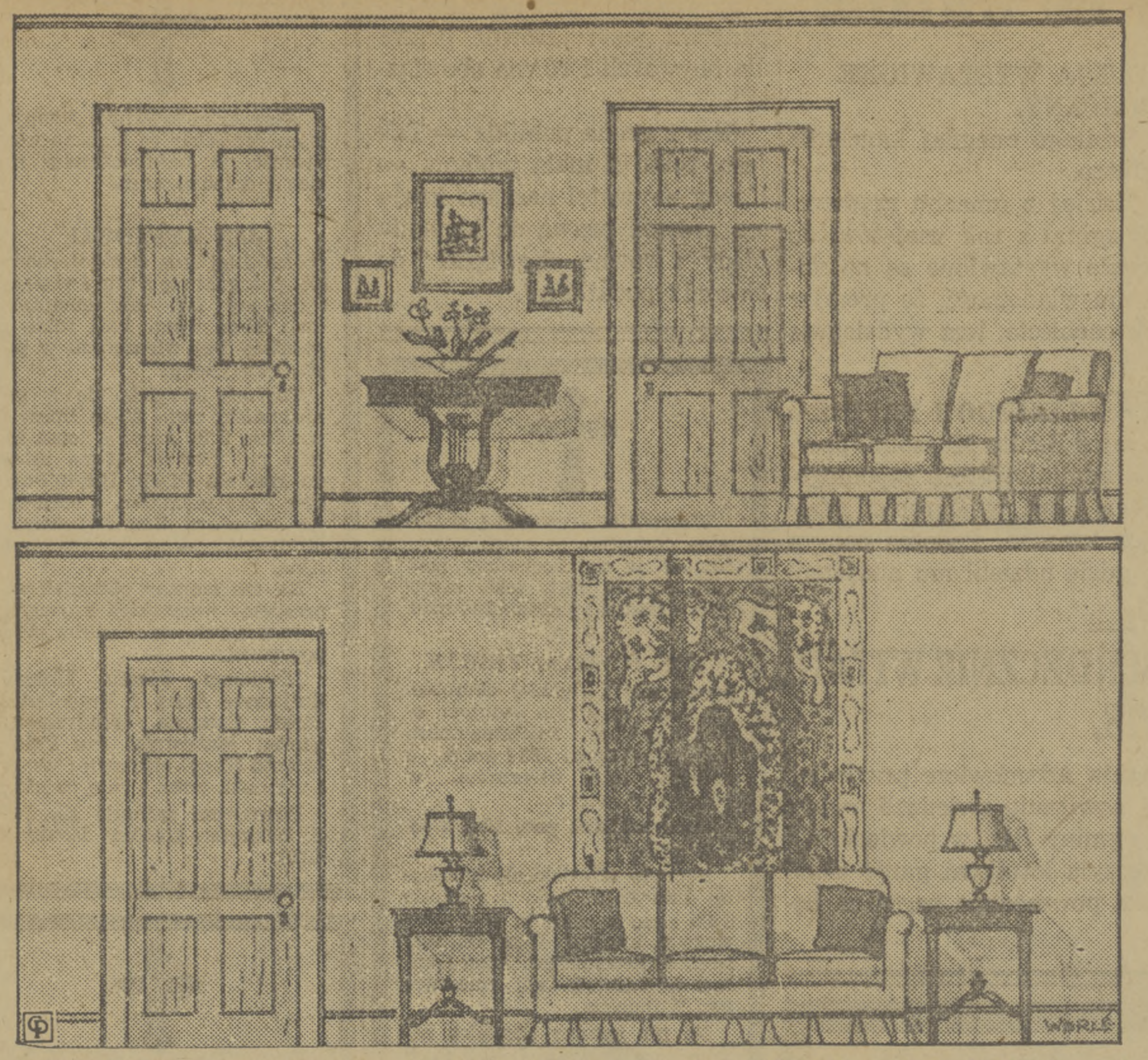
Nie Pić Wody Po Spożyciu Owoców.

Rozpoczął się sezon owoców. Truskawki, czereśnie, jagody czarne, maliny dzięki umiarkowanym cenom są dostępne szerokim masom ludności. Spożywanie owoców w stanie surowym jest bardzo zdrowe. Należy tylko pamiętać, że owoce zanim się dostaną do ust konsumenta miejskiego, przejść muszą przez wiele rąk — wytwórcy, pośrednika, kupca, podlegają zakurzeniu, a czasem zanieczyszczeniu bakteryjnemu.

To też owoce przed spożyciem należy dokładnie opłókać w wodzie. Może to do pewnego stopnia przynajmniej zapobiec szerzeniu się chorobom sezonowym przewodu pokarmowego, w szczególności biegunce, czerwonce (dyzynterji) itp. Przestrzec musimy przed piciem owody zaraz po spożyciu owoców surowych, gdyż może to spowodować bóle żołądka. — Szkodliwe działanie połączenia wody z miazgą owocową polega na tem, że miąższ owocowy w wodzie pęcznieje i zwiększa swoją objętość niekiedy w dwójnasób.

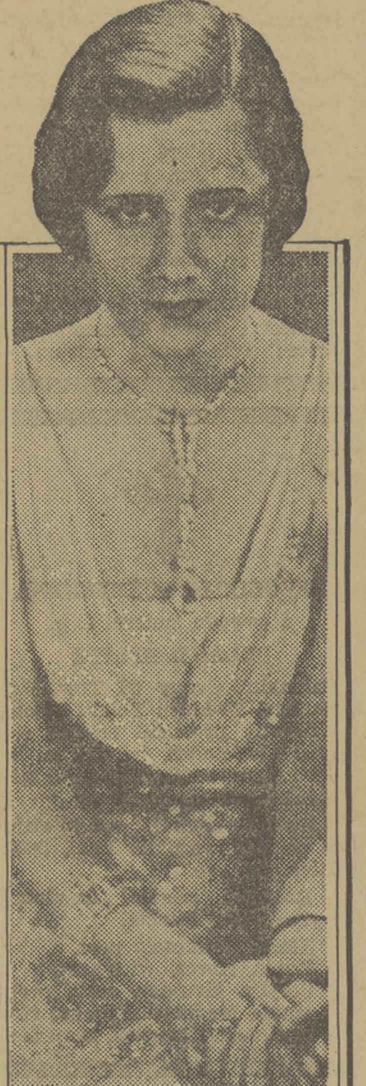
Garnki gliniane i kamienne tracą niemiły zapach po zagotowaniu w nich wody z kilkunastoma kryształkami nadmanganianu potasu i pozostawienia aż do ostygnięcia wody.

INDYJSKA DRAPERJA ZASŁANIA ZBYTECZNE DRZWI.



Wyżej, widzimy wąski pokój z drzwiami zbyt ecznemi; niżej piękna draperja kryje drzwi przed którymi umieszczona jest sofka dla odpocznynku popołudniowego.

Dba o Piękną Cerę.



Irene Dunne, najlepsza golfistka z Hollywood otacza staranną opieką swą cerę, a piękny wygląd zawdzięcza codziennej aplikacji woreczka wypełnionego krupkami owsianemi (oatmeal).

NOTATKI OSOBISTE.

Po dłuższym pobycie w Los Angeles, Calif., p. Michał Źródło, znany wśród młodzieży craginskiej, powrócił do Chicago, gdzie zastała go większa gorączka niż w słonecznej Kalifornji. Pan Źródło piastuje urząd dyrektora Stow. Alumnów.

Genjusz Marji Skłodowskiej Przeczy Twierdzeniom o Nietwórczym Umyśle Kobiet.

Pamięci Marji Skłodowskiej poświęca obszerny artykuł w „Pester Lloydzie" węgierski uczony profesor Jeno Wigner, wykładający na uniwersytecie Princeton w Ameryce.

Przedstawiwszy karjerę i zasługi naukowe Marji Skłodowskiej, zastosowanie radu w lecznictwie, omawia znaczenie tego pierwiastka w technice.

„W technice użycie radjoaktywnych ciał dotychczas jest bardzo ograniczone. Używa się ich naprzykład do zegarów świecących, dzieki ich własności pobudzania innych ciał do świecenia. Obecnie jednak jest coraz silniejsza nadzieja, że będziemy mogli stosować sztuczną przemianę pierwiastków jako źródła energji. Że podczas radjo - aktywnych procesów przemieniają się olbrzymie ilości energji, wynika już z faktu, iż produkty rozpadowe ciał radjo-aktywnych są wyrzucane z olbrzymią szybkością. Liczbowo nowe źródła energji mają się do starych w następującym stosunku: jeżeli spalimy gram węgla powstaje 7 kaloryj, czyli jednostek energji. Gdyby się jednakowoż udało „spalić" gram sodu, jednego z głównych składników soli na magnez uzyskałoby się 7 miljonów kaloryj. A możliwość ta nie leży w tak bardzo wielkiej odległości. Można prawie powiedzieć, że znacznie trudniej jest zdać sobie sprawę ze wszystkich możliwości wyzyskania radjoaktywnych procesów dla celów gospodarki energetycznej, jak urzeczywistnienie tej idei. W dzień śmierci odkrywczyni radu, zaczynamy dopiero zdawać sobie sprawę ze znaczenia jej dzieła."

W dalszym ciągu autor snuje następujące ogólne uwagi w związku z faktem przynależności tego wielkiego uczonego do świata kobiet:

„Pod jednym względem pani Curie znajmuje jedyne stanowisko wśród przyrodników: była pomiędzy nimi jedyną naprawdę wielką kobiecą osobistością. Ile razy porównamy uzdolnienia mężczyzn i kobiet w ścisłej wiedzy, sztuce i polityce, tyle razy słyszymy zdanie, że kobiety posiadają wprawdzie, nadzwyczajne uzdolnienie artystyczne i krytyczno-reproduktywne, że mogą również utrzymać się i w świecie nauki o ile ich specjalność wymaga od nich tylko pamięci — że jednak płeć piękna zawodzi tam, gdzie jest potrzebne zszeregowanie logicznych wniosków, gdzie wymaga się oryginalności i wynalazczości. Rzekomo i w praktyce nauczania ten fakt stwierdzamy.

Przeciwnicy tego poglądu przytaczają prawie zawsze Sonię Kowalewską, słynną matematyczkę, oraz panią Curie jako jaskrawe dowody na to, że kobiety mogą utrzymać się też i w tych dziedzinach, gdzie jest niezbędną inwencja i scisła logika. Ostatecznie pytanie to, czy istotnie zachodzi tego rodzaju rozmaitość uzdolnienia u obu płci, nie da się jeszcze dzisiaj rozstrzygnąć. Doświadczenie z uczonemi kobietami na polu matematyki, fizyki i chemji są narazie jeszcze dosyć skąpe. Jest jednakowoż już rzeczą godną uwagi, że w każdym razie można przytoczyć te dwa wyjątki na obronę tezy o uzdolnieniach kobiecych w wiedzy ścisłej."

Staną Jutro Na Ślubnym Kobiercu.

Jutro, o godz. 4:30 po południu, w kościele św. Jadwigi połączeni zostaną dozgonnym węzłem małżeńskim panna Joanna Tworek, córka pp. Józefa i Stanisławy Menczyńskich, zam. pnr. 2138 ul. Homer i p. Juljusz Pelc, syn pp. Stanisława i Julji Pelc, zam. pnr. 1341 ul. Blanche, starych osadników na Stanisławowie.

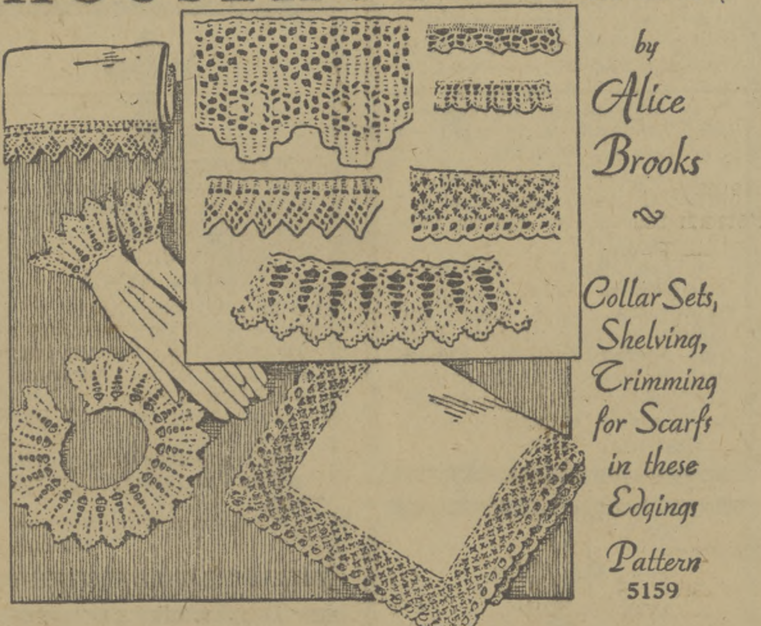
Damą honorową będzie Ewelina Sisko, zaś matroną honorową będzie pani Anna Cichoń, siostra pana młodego.

W pierwszej parze drużbować będą Alfred Menczyński, brat pani młodej, z Heleną Pelc siostrą pana młodego; w drugiej parze Albert Opiela, z Elżbietą Osowską, w trzeciej parze Paweł Głąb z Martą Zdanowską, zaś w czwartej parze Wictor z Anielą Lambert.

Gody weselne odbędą się wieczorem w sali Macierzy Polskiej, przy Milwaukee i North aves.

Piękne, białe rolety do okien czyści się szorstką flanelą zanurzoną w mące.

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5159 znajdziecie kompletne instrukcje do robienia różnych koronek, sugiestje do używania do rozmaitych artykułów, ilustrację wszystkich ściegów i ilość materji. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.......................... Stan............

RACJONALNA KOSMETYKA.

Racjonalna kosmetyka stawia sobie za zadanie dbałość o higjenę i piękno całego ciała, a nie wyłącznie twarzy, która jako część ogólnej całości nie może mieć ani odrębnego krążenia krwi, przemiany materji, odżywiania — niezależnie od całego organimu.

Racjonalna kosmetyka ma na celu ulepszanie naturalnego wyglądu zewnętrznego, a nie jedynie tuszowania braków i wad cery kosmetykami, stwarzającymi chwilowo sztuczną upiększającą maskę zewnętrzną, przy pomocy szminki i pudrów. Wygląd skóry jest w ścisłej zależności od stanu naszych wewnętrznych organów, od współdziałania harmonijnego wszystkich procesów twórczych, składających się na życie organizmu.

Dobry stan ogólnego odżywiania zależny od odpowiedniego indywidualnie przyswajania i trawienia pokarmów — odbija się zawsze dodatnio na wyglądzie zewnętrznym. Można z zupełną pewnością odgadnąć, że osoby, mające piękną cerę naturalną — mają prawidłowo funkcjonujące organy trawienia. Dalej, że są to osoby, prowadzące higjeniczny tryb życia; przebywające dużo na powietrzu i zażywające dość ruchu, potrzebnego do utleniania wystarczającego krwi. Przeciwnie — przy siedzącym trybie życia i bez powietrza — cera staje się anemiczną i nie może być piękną i zdrową.

Stan nerwów odbija się na twarzy wybitnie; ludzie nerwowi; przeżywający silne wzruszenia usposobieni są do fałd i zmarszczek, a zły przez skurcze jednych i tych samych mięśni przy płaczu — tworzą bruzdy, postarzające i niszczące urodę. Przeciwnie pogoda ducha wewnętrzna rozjaśnia wyraz twarzy i odmładza ją, a przytem czyni najmilsze wrażenie na otoczeniu. Ludzie „bez nerwów" najdłużej zachowują młody wygląd, najmniej podpadają chorobom i najdłużej żyją.

Do środków najważniejszych dla urody — należy zaliczyć częste ciepłe kąpiele, ulepszające ogólny stan odżywiania ciała. Kąpiele te piwinny być krótkie 10 — 15 min., codziennie — lub częstsze w ostateczności codziennie kilkuminutowe natryski z rozcieraniem szorstkim ręcznikiem zaraz po wstaniu (na ciepłe ciało.)

Mydło należy używać tylko neutralne, najlepiej na oliwie do czyszczenia ciała i twarzy.

Skóra, więdnąca wymaga wcierania tłuszczów i masażu (tłuszcze rośline są najlepsze.) Kto w dzień używa pudru i szminek, ten na noc musi pozostawiać twarz w stanie neutralnym — dla przewietrzenia porów.

Defekty przyrodzone, psujące linję harmonji i proporcję, skutecznie w dobie obecnej są poprawione na drodze chirurgji plastycznej, która ma wielkie pole działania przed sobą.

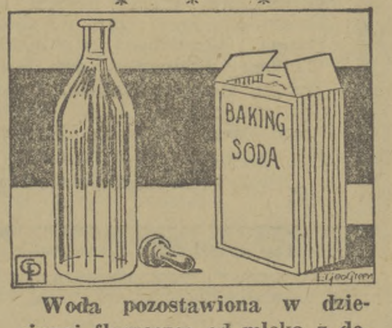
Wogóle pielęgnowanie urody wymaga czasu i pieniędzy.

RADY PRAKTYCZNE.



Aby mieszkanie górne ochronić w lecie od kurzu i brudu, należy otwór nad rurą do ogrzewania zatkać grubą tekturą.

* * *



Woda pozostawiona w dziecinnej flaszeczce od mleka z domieszką sody do pieczenia, wyczyści ją z wszelkich kwasów.



431

ODPOWIEDNIA SPORTOWA SUKIENKA.

Modełko 431.

Nabyć można w wielkościach 10, 12, 14, 16 lat. Na wielkość 12 potrzeba 2⅜ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość................

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto.................

Stan....................

Obiad Na Jutro.

Zupa Brzoskwiniowa Mrożona.
Knedle Ze Śliwek.
Sałata Gruszkowo-Ananasowa.
Paj Borówkowy.
Herbata.

Zupa Brzoskwiniowa Mrożona.

2 garnuszki w plasterki pokrajanych brzoskwiń,
tarta skórka z pół pomarańczy,
3 łyżki soku cytrynowego,
2 garnuszki wody,
1 łyżka tapjoki,
3-4 garn. cukru,
szczypta soli.

Tapjokę namoczyć w jednej czwartej garnuszka zimnej wody na całą godzinę. Brzoskwinie zagotować na wolnym ogniu z wodą przez 10 minut, do tego dodać sól, sok cytrynowy, skórkę pomarańczową i tapjokę ciągle mieszając. Gotować powoli w dubeltowem naczyniu nad gorącą wodą aż płyn zgęstnieje i brzoskwinie są ugotowane. Następnie zdjąć garnek z ognia, zawartość przetrzeć przez sitko, osłodzić dostatecznie i zamieszać. Gdy się rozpuści, wlać w garnuszeczki buljonowe i włożyć do lodowni do zamrożenia. Podając włożyć do każdego garnuszka jeden lub więcej plasterków świeżej brzoskwini.

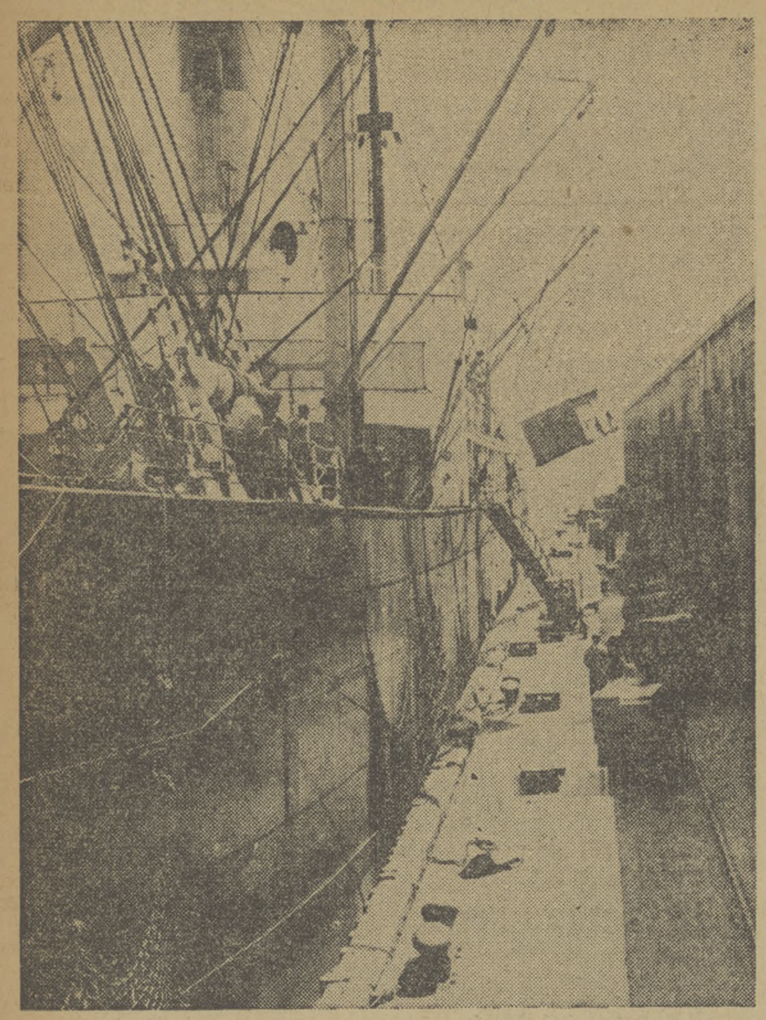
Sałata Gruszkowo-Ananasowa.

Zdjąć wierzchnią skórkę z „Avocado" gruszek. Odkroić plasterki z każdego końca gruszki aż do stwardniałego środka, później przekroić plaster na wzdłuż, wydrążyć środek fantazyjnie i podać ładnie ułożony na małym opłateczku. Naokoło tych środków z gruszke poukładać zgrabnie cztery plastry puszkowanego ananasu. Pomiędzy ananas włożyć plasterki gruszek. Podać bez lub z przyprawą do sałat rozmieszaną z sokiem cytrynowym.

W piątek, 27go lipca, w hotelu Lewis, odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Polskich Optometrystów. Obecność wszystkich członków jest pożądana. Wiele nowych i ważnych spraw do załatwienia.

Sekretarz.

STRAJK SKOŃCZONY.



Zakończenie strajku generalnego w San Francisco umożliwiło wznowienie ruchu handlowego w porcie. Rycina pokazuje ładowanie okrętów na "embarcadero". (Klisza Int. New).

Wyskoczył Oknem z 19-go Piętra.

Tajemnicą okryte jest samobójstwo Jamesa J. Probasco, który korzystając z chwilowej nieobecności agentów federalnych wyskoczył wczoraj oknem z 19go piętra budynku Bankierów, pnr. 208 ul. S. Clark.

Ława przysięgłych koronera po zbadaniu faktów orzekła iż Probasco „popełnił samobójstwo w chwili rozpaczy".

Probasco, który liczył lat 67, zamieszkiwał pnr. 2509 North Crawford ave. i był właścicielem wyszynku pnr. 1525 ul. Howard. Agenci z biura Melvina H. Purvisa, szefa inwestygatorów Stanów Zjedn. w Chicago aresztowali Probasco w ubiegłą środę wieczorem.

Agenci federalni twierdzą, że „upiększenie" twarzy Jana Dillingera, notorycznego zbrodniarza, odbyło się w domu Probasco, a dokonał operacji lekarz, który też znajduje się już w rękach władz federalnych.

Do aresztowania Probasco przyczynić się miały zeznania pani Anny Sage, 2420 ul. No. Halsted i pani Polly Hamilton, które w dzień zastrzelenia Dillingera przez agentów federalnych towarzyszyły mu do kinoteatru Biograph, w ubiegłą niedzielę wieczorem.

Śmierć Probasco była natychmiastowa. Cudem tylko uszedł śmierci lub okaleczenia przechodzień, R. J. Lambert, z pnr. 202 S. 6-ta ave., w Maywood.

Chicago Otrzymało Zapowiedzianą Ulgę.

Chicago i większa część miast w średnio-zachodnich stanach cieszy się dzisiaj z otrzymania zapowiedzianej ulgi, po kilkudniowym upale rekordowym. Do ulgi tej przyczyniły się deszcz oraz fala chłodna z Alaski i Kanady.

Wczoraj z powodu upału zmarło w Chicago 47 osób, jak raportuje wydział zdrowia.

Temperatura dzisiaj nie sięg nie wyżej jak 70 stopni. Na jutro zapowiadają deszcz.

Oftalmoskop jest wziernik oczny, przyrząd do badania wnętrza oka.

Adwokat Mason Umarł.

Był Referendarjuszem Od Roku 1904.

Roswell B. Mason, adwokat i referendarjusz sądu okręgowego zmarł wczoraj nagle na wadę serca w swojem biurze pnr. 140 ul. S. Dearborn, licząc przy zgonie lat 61.

Urodził się w Chicago dnia 24go lutego, 1873 r., synem pp. Edwarda G. i Julji Starkweather Masonów, a był także wnukiem Roswell B. Masona, burmistrza miasta Chicago, który urzędował podczas wielkiego pożaru w r. 1871.

Zmarły był abiturjentem Uniwersytetu Yale w roku 1895 i redaktorem Yale Daily News oraz członkiem Scroll and Keys Society. W r. 1897 otrzymał stopień bakałarza praw na Uniwersytecie Northwestern.

Zgon adwokata Masona opłakują wdowa, pani Janet Stebbins Warren Mason, którą poślubił w r. 1912 i córki, Anna Warren, Julja Starkweather i Sylwja. Dom żałoby pnr. 315 Ridge ave., w Winnetka.

Co Słychać Na Polonji.

Członkinie Stow. Katolickich Niewiast św. Anny, No. 862, L. C. B. A., przystąpią do spowiedzi św. w sobotę, a w niedzielę, 28 lipca, o godzinie 7:30 rano, do wspólnej Komunji św. — K. Francikowska, prez. K. Przysuda, sek.

*

W Chicago obecnie bawią pp. O. Reifert i pp. T. Długiewicz, goście z Toledo, O. Pan Reifert jest współwłaścicielem firmy jubilerskiej „Reifert Myer Watch Co." Goście toledoscy są podejmowani przez pp. A. Trawińskich, osadników helenowskich. Państwo Reifert i pp. T. Długiewicz przybyli, ażeby zwiedzić wystawę postępu.

Dziecko ugryzło policjanta.

New York.— Pięcioletnia Judith Lample, potrącona na ulicy przez somochód, w przerażeniu ugryzła w rękę policjanta, który ją podniósł z ulicy. Obydwoje opatrzono w szpitalu.

Platyna jest 21.5 razy cięższa od wody.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The trachea is one of the nostrils of the nose			
2. The act of forming a total is called summation			
3. The Rogation Days are the Monday, Tuesday and Wednesday before Ascension Day			
4. "Quo jure" is Latin for what injury			
5. William H. Harrison was the eighth president of the United States			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 3.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

ZWŁOKI KANCLERZA DOLLFUSSA WYSTAWIONE NA WIDOK PUBLICZNY.

Wiedeń, 27. lipca. — Pogrzeb zabitego onegdaj kanclerza Engelberta Dollfussa odbędzie się jutro.

Zwłoki kanclerza przewieziono dzisiaj z gmachu rządowego, gdzie Dollfuss pracował i gdzie zginął z rąk nazistów, do gmachu rady miejskiej Wiednia, gdzie wystawione są na widok publiczny. Otrzymano tu z Rzymu wiadomość, że premjer Mussolini nie przybędzie na pogrzeb osobiście, lecz wydeleguje specjalnego wysłannika.

HOPKINS PRZYJĘTY PRZEZ MUSSOLINIEGO I PAPIEŻA.

Rzym, Włochy, 27. lipca. — Premjer Benito Mussolini przyjął na audjencji Harry L. Hopkins'a, administratora zapomogowego Stanów Zjednoczonych. Hopkins bawi w Europie, gdzie bada metody zapomogowe w różnych krajach. Podczas pobytu w Rzymie zwiedził także Watykan, gdzie udzielił mu audjencji Papież Pius XI.

BRACIA ADAMOWICZE SERDECZNIE WITANI W WILNIE.

Wilno, 27. lipca. (PAT.) — Bracia Adamowicze przylecieli dziś rano do Wilna. Po serdecznem powitaniu zwiedzali miasto i Ostrą Bramę. Delegacja rodzinnej gminy Ilja, w powiecie wilejskim z proboszczem na czele wręczyła lotnikom garść ziemi ojczystej. Budująca się w Ilji szkoła powszechna nazwana będzie imieniem braci Adamowiczów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i szwagier nasz ś. p.

FRANCISZEK SOBCZAK

Członek Tow. św. Antoniego, Z. P. R. K. i Tow. św. Józefa, po nagłej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 25-go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:30 po południu, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28-go lipca, o godzinie 10-ej rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, 48-ma i S. Hermitage Ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Rakowska), żona; **Helena, Adelina i Bronisława,** córki; **Michał i Stanisław,** synowie; **Weronika Rakowska,** teściowa; **Władysław Piotrowski,** zięć; **Prakseda Budna i Stanisława Szubińska,** siostry; **Franciszek Rakowski, Wincenty Bednarski, Jan Walczak, Wacław Zette, Adam Rajewski, Wacław Radnik, Paweł Rakowski i Wincenty Szubiński,** szwagrowie; **Józefa, Magdalena, Agnieszka, Bronisława i Stanisława,** szwagierki; **Rosku i Milka Nowak,** szwagier i szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

MARJANNA SMIGAJ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lipca, 1934 r., o godzinie 11:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, 1934, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby p. n. 3002 Davlin Ct. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Władysława, Antoni i Helena,** dzieci; **Jan Smigaj i Jan Kujawa,** szwagrowie; **Marjanna Smigaj i Franciszka Kujawa,** szwagierki; **Franciszka, Agnieszka i Janina,** siostrzenice; **Wirginja i Ilene,** bratanice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek Kamka, 2121 Webster Ave. Humboldt 0403. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, córka moja i siostra moja, ś. p.

ZOFJA DRZEWICKA

Członkini Niewiast Różańca św. Róży 41ej, 4go Drzewa; Tow. Królowej Jadwigi przy parafji św. Stanisława Kostki, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lipca, 1934 roku, o godzinie 3ciej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 28go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Koob, 1501 Elston Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Marta, dzieci; **Juljanna Prusakowska,** matka; **Ignacy Prusakowski,** brat; **Marta,** bratowa; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 4800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz ś. p.

KAROL BIELAWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca 1934 roku, o godzinie 5tej po południu, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1629 N. Mobile Ave. do kościoła St. Giles, przy Greenfield i Columbia Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkiem żalu pogrążeni:

Helena Bielawska, żona; **Karol jr.,** syn; **Eleonora,** córka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pijanowski, Rockwell 2945.

Na wiecu.

Mówca: — Dewizą naszego państwa jest: „Równe prawa dla obywateli i równe obowiązki".

Głos z grona publiki: — Tak jest, tylko z małą zmianą. — Każdy obywatel naszego kraju ma „równe prawa do klepania biedy i równe obowiązki do płacenia podatków".

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat, teść, szwagier, dziaduś i pradziaduś nasz

Ś. P.

JAN (CYMAN) ZIEMAN

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 10tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Zamieszkiwał pnr. 1231 Cornell ulica.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego p. nr. 1056 West Chicago ave., do kościoła św. Jana Kanteg, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, (z domu Rozembarska) **Zieman,** żona; **Jan, Józef i Feliks,** synowie; **Siostra M. Albina,** ze zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, **Marjanna, Franciszka, Julja i Pelagja,** córki; **Agnieszka i Marta,** synowe; **Stanisław Łoński, Henryk Borkowski i Bolesław Pauliskis,** zięciowie; **Anna i Marjanna Detloff i Otylla Ewald,** siostry; **Anna i Józef Karcz i Stanisław Rozembarski,** szwagierka i szwagrowie; wnuki, wnuczki, i prawnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 West Chicago ave. Telefon Haymarket 0936. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK GASZAK

po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26-go lipca, 1934 roku, o godzinie 1-ej w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 932 W. 32-gi Place, do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Konstancja, żona; **Jan i Józef,** synowie; **Stanisława, Helena i Irena,** córki; **Julja i Helena,** synowe; **Józef Staszak,** brat; **Władysława Staszak,** bratowa; wnuczek i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, tel. Yards 4507. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

KORNELJUSZ CIESIELSKI

członek Różańca św. przy parafji św. Wacława, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25-go lipca, 1934 roku, o godzinie 11-ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3845 Addison ul., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stefan, Wacław, Marjanna, Bronisława, Anna, Joanna i Władysław, dzieci; **Anna i Marjanna,** synowe; **Helmar Carlson, Stefan Iwiński, Franciszek Pollowy, Rudolf Greener,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FELIKS MAZURKIEWICZ

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 26-go lipca, 1934 r., o godzinie 3.30 po południu, w starszym wieku.

Dom żałoby pn. 2945 Bonfield ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Antonina,** żona; wraz z dziećmi.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Victory 1024.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochanszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAN ZAWADCKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25-go lipca, 1934 roku, o godzinie 8-ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn 2519 W. 47-ma ulica, do kościoła Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Józefa, Helena, Juljanna, Anna i Franciszka, córki; **Czesław, Władysław i Stefan Matuszak, Jan Polek, Harold Kopp,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, telefon Rockwell 4338. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz.

Ś. P.

TEODOR KEMNETZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24-go lipca, 1934 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbył się dzisiaj, dnia 27-go lipca, o godzinie 10 rano, z domu żałoby pn. 3851 N. Kimball Ave., w kościele Niepokalanego Serca Marji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

W ciężkim żalu pogrążeni: **Józef i Józefa Kemnetz,** rodzice; wraz z całą rodziną.

REZOLUCJA POŚMIERTNA

z powodu śmierci ś. p.

PELAGJI SPLITT

Członkini Grupy 68 Tow. św. Salomei Związku Polek. Członkinie są proszone stawić się przed kościołem św. Jacka, w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 9:30 rano.

Zwłoki zmarłej spoczywają u pogrzebowego K. Luki, 3601 Diversey Ave.

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy współczucia.

Klara Kowaczek, prez.
Marja Korcz, wice-prez.
Cecylja Krueger, sekr. prot.
Marta Maćkowiak, sekr. fin.
Agnieszka Tomchek, kasjerka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

MAŁGORZATA KOMOROWSKA

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26 lipca, 1934 r., o godzinie 9:30 rano, w podeszłym wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie S. J. Pruchniewskiego, 2878 S. Throop ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążone: **Dzieci,** wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JAN JANCA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27-go lipca, 1934 roku, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pn. 3033 Davlin Court.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy w jutrzejszym nekrologu.

W ciężkim żalu pogrążona: **Rodzina.**

REZOLUCJA

Tow. Polek Królowej Jadwigi zasyła szczere wyrazy współczucia stroskanej rodzinie ś. p.

ZOFJI DRZEWICKIEJ

zarazem prosimy panie aby stawiły się z odznakami przed kościół św. Stanisława Kostki, w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 9:30 rano by jej oddać ostatnią przysługę.

Konstancja Czekała, prez.
Rozalja Dukes, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

TERESA JARZEMBOWSKA

(z domu Pomager)

członkini Niewiast Różańca św. 26tej Róży, 2-go Drzewa, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 8mej wieczorem, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2177 N. Maplewood ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Geraldine Anne,** córka; **Franciszek i Helena Pomager,** rodzice; **Józef, Eleonora, Artur, Leonard i Edwin,** bracia i siostra; **Ludwik i Stanisława Jarzembowscy,** teściowie; **Antoni, Jan i Alojzy Jarzembowscy,** szwagrowie; **Władysława Peterson i Jadwiga,** szwagierki; **Paulina,** szwagierka., **Hieronim Peterson,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik Wojtyla. Telefon Brunswick 2373. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA KUBCZAK

(z domu Czelista)

członkini Tow. św. Anny, No. 837, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26-go lipca, 1934 roku, o godzinie 9:35 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2304 N. Mango Ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy, mąż; **Seweryn,** syn; **Wiktorja Huff, Pelagja, Helena Diviney, Anna, Leokadja i Weronika,** córki; **Karol Huff i Fryderyk Diviney,** zięciowie; bracia, siostry, wnuki, wnuczki i prawnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Berkshire 6400-01. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra nasza

Ś. P.

WIKTORJA DUDZINSKA

(z 1-go męża Kowalik)

członkini Tow. Króla Piasta, grupa 1542, Z. N. P., po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 8:25 wieczorem w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego p. nr. 2109 Webster ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech, mąż; **Marjanna Buczkowska,** siostra; **Jan Kotłowski** (i **Franciszek Kotłowski** w Polsce) bracia; **Jan Buczkowski,** szwagier; **Katarzyna Kotłowska,** bratowa; **Józef Kotłowski,** pół-brat wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik Wojtyla. Telefon Brunswick 2373. 25-27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

JAN S. URBAŃSKI

weteran American Legion, Logan Square Post, No. 405, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26-go lipca, 1934 roku, o godzinie 6-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30-go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, pn. 3601 Diversey Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimiera, żona; **Lubomir,** syn; **Wanda,** córka; (**Leon i Marja Urbańscy,** rodzice w Polsce); **Ludwik,** (**Aleksander,** w Polsce), bracia; **Helena Chreszczyńska,** siostra; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Luka, Spaulding 6880. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

PELAGJA SPLITT

(z domu Zimna)

członkini Tow. św. Salomei, Związku Polek w Ameryce, grupa 68 i Tow. Royal Neighbors Logan Square Camp No. 9970, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 8mej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, p. nr. 3601 Diversey ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz ŚŚ. Cyryla i Metodego w Lemont, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anzelm (Andy) Splitt, mąż; **Regina, Edwin, Rajmund, Alice i Beatrice,** dzieci; **Dale Arnett,** zięć; **Ignacy i Franciszka Zimne,** rodzice; **Jan, Walter i Ignacy Jr.,** bracia; **Marjanna,** siostra; **Weronika, Rozalja i Juljanna Zimne,** bratowe; **Aleks Hadhazy,** szwagier wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz

Ś. P.

JÓZEF DYBAŚ

członek Tow. Zwycięstwa pod Grunwaldem, grupa 1004 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:45 wieczorem, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 10:00 rano, z domu żałoby, p. nr. 3613 So. Lincoln ulica do kościoła ŚŚ. Apost. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna (z domu Brongiel) żona; **Wojciech i Elżbieta,** rodzice; **Piotr, Władysław, Jan i Stanisław,** bracia; **Katarzyna i Helena,** siostry; **Paweł i Katarzyna Brongiel,** teściowie; **Stanisław i Jan,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ulica. Telefon Lafayette 0829. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

JÓZEFA RADZIEWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1934 roku, o godzinie 11:55 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 5104 N. Austin Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni Drobiszewski, Wiktor, Bolesław, Albin, Alojzy, Józef, Stanisław i Edward Radziewicz, synowie; **Balbina, Rozalja, Carmella, Helena, Helena i Elżbieta,** synowe; **pani Czerwińska,** siostra; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Telefon Armitage 4630. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA BOGUMIŁ

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lipca, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3305 S. Wall ulica, do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Sr., mąż; **Tadeusz, Franciszek Jr. i Władysław,** synowie; **Helena, Barbara, Emilja,** córki; **Marcella i Ewa Nisk,** siostry; **Franciszek i Stefan Toboja,** pół bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024. 27

Ze Zjazdów Profesjonalistów Polskich w Cleveland, Ohio.

Lekarze Wybrali Stary Zarząd Przez Aklamację. —Prezesem Stow. Adwokatów Władysław E. Wasiak z Detroit.

Uchwalono powołać do życia Ligę Profesjonalistów polskich.

PROFESJONALIŚCI UCZCILI SKŁODOWSKĄ-CURIE.

Dwie organizacje profesjonalistów polskich, Stowarzyszenie Polskich Lekarzy i Dentystów w Am. i Stowarzyszenie Polskich Adwokatów w Am. uczciły w poniedziałek pamięć wielkiej uczonej polskiej, Marji Skłodowskiej-Curie, która niedawno temu zmarła w Paryżu.

Obie organizacje, które miały tu swe Zjazdy, odbyły wspólną sesję w hotelu Statler, podczas której odbyła się uroczysta Akademja na cześć zmarłej uczonej a honorowej członkini Stowarzyszenia Polskich Lekarzy i Dentystów.

Przewodniczącym programu Akademji był dr. F. E. Fronczak, fizyk miasta Buffalo i honorowy prezes Stowarzyszenia Polskich Lekarzy i Dentystów, a przemówienia wygłosili: profesor Dayton C. Miller, dr. Jan P. Wyciślik z Cleveland, który skreślił życiorys zmarłej.

Wybrano również wspólną Komisję Rezolucji, która przedstawiona była i przyjęta przez dwa Zjazdy profesjonalistów.

Przewodniczącym Zjazdu lekarzy i dentystów był Dr. W. Kalisz z Chicago, natomiast pierwszym wice - przewodniczącym, Dr. S. Ruszaj z Buffalo, a drugą przewodniczącą Dr. Estella Magiera z Rochester, Minn., sekretarzem Dr. F. J. Maciejewski, z La Salle, Ill., a asystentem Dr. A. E. Frankiewicz z Chicago, marszałkiem Dr. A. J. Sawicki z Detroit.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło w poniedziałek o godz. 11ej przed południem.

Delegatów powitał Dr. A. E. Szczytkowski, przewodniczący Komitetu Przedzjazdowego, Zjazd otworzył Dr. P. J. Warren, prezes Stowarzyszenia. Inwokację wygłosił X. J. K. Młotkowski. — Przemawiali na otwarciu: Dyrektor parków A. J. Kurdziel, Dr. A. J. Kmiecik, prezes lokalnej grupy lekarzy i dentystów, Dr. F. M. Casto, prezes Amer. Stow. Dentystów, Dr. A. A. Jenkins, prezes Akademji Medycyny, Dr. H. Hoppe, prezes lokalnej grupy amerykańskich dentystów i Dr. Fronczak z Buffalo.

Odczytano telegram z życzeniami od polskiej linji Gdynia-Ameryka.

Na wspólnej sesji podczas Akademji przemawiali z adwokatów, mec. S. Adamowski, przewodniczący Zjazdu adwokatów i mec. M. Kilanowski, sekretarz Zjazdu.

Na Akademji na wniosek Dr. I. M. Jarzyńskiego uczczono śp. Składowską pół minutową ciszą.

Po skończeniu akademji adwokaci udali się od hotelu Hollenden na sesję, a lekarze i dentyści przystąpili do omawiania dalszych spraw. Przewodniczący na sesji zamianował następujące komisje:

Komisja Nominacji: Dr. S. S. Dysarz, Detroit; Dr. K. G. Cieślak, Cleveland; Dr. J. P. Kobrzyński, Chicago.

Komisja Rezolucji: Dr. A. J. Marlewski, Cleveland; Dr. I. M. Jarzyński, Cleveland; Dr. S. M. Mioduszewski, Chicago.

Komisja Rewizyjna: Dr. S. E. Ruszaj, Buffalo; Dr. E. J. Maciejewski, La Salle, Ill.; Dr. C. A. Frankowicz, Chicago.

Komisja Wniosków, Skarg i Zażaleń: Dr. T. Stokfisz, Detroit; Dr. J. Bona, Chicago; Dr. S. S. Kurek, Buffalo.

Komisja Programu: Dr. F. Cienciara, Chicago; Dr. F. S. Brudziński, Chicago; Dr. E. A. Hodowski, Cleveland.

Na sesji popołudniowej odbyło się sprawozdanie urzędników. Uczczono również przez powstanie jedenastu zmarłych w ciągu roku członków Stowarzyszenia. Na sesji tej był obecny i przemawiał do lekarzy i dentystów reprezentant polskiej Linji Gdynia-Ameryka, p. S. Świerczyński z Pittsburgha.

Ze sprawozdania administracji „Biuletynu" wynika, że wydawnictwo organu Stowarzyszenia przyniosło w roku ubiegłym $4 deficytu.

Sesję popołudniową odroczono o godz. 5:15 do 7ej wieczór. Na sesji wieczornej Komisja Konstytucji zdawała sprawozdanie odczytując paragrafy poprawek do konstytucji nad któremi głosowano. Na sesji tej w imieniu Zjednoczenia PRK. w Am. z siedzibą w Chicago przemawiał mec. A. A. Rutkowski, wice-prezes Zjednoczenia na stan Ohio. Sesję odroczono o godz. 11ej wieczorem.

ZE ZJAZDU POLSKICH ADWOKATÓW.

Zjazd Stow. Polskich Adwokatów, odbywał się w hotelu Hollenden. Obecnych było 46 delegatów. Przewodniczącym Zjazdu był mec. A. Adamowski z Chicago, a sekretarzem mec. M. Kilanowski, z Chicago. Zjazd otworzył wice-prezes Stowarzyszenia mec. Adamowski, a delegatów powitał przewodniczący Komitetu Przedzjazdowego sędzia L. A. Kujawski. Inwokacje wygłosił X. prałat M. J. Orzechowski, poczem przemawiali: w imieniu mayora dyrektor Shapiro, prezes stanowej Izby Adwokatów G. Spooner, prezes lokalnej Izby Adwokackiej, S. McMahon, prezes powiatowej Izby Adwokackiej, J. L. Stern, sędzia J. F. Sawicki, mec. K. B. Czarnecki, najstarszy adwokat polski w Ameryce.

Po wygłoszeniu mów odroczono sesję na obiad. O godzinie 2ej wszyscy delegaci udali się do hotelu Statler na Akademję urządzoną na cześć Marji Skłodowksiej-Curie, poczem powrócili do hotelu Hollenden i nastąpiło otwarcie drugiej sesji.

Przemawiała pani Wałowska z Pittsburgha w sprawie katedry polskiej na uniwersytecie Pitt, poczem przewodniczący zamianował następujące Komisje:

Komitet mandatów: L. C. Nyka, W. E. Waszak, J. P. Koleski, W. T. Matia i J. Matala.

Komitet Prasy: J. Wayne, Chicago; K. L. Sitko, Cleveland; A. H. Sambor, Harbor, Ind.; W. Waszak, Detroit; M. F. Bogdas, Cleveland; J. J. Holte, Chicago; F. G. Szymański, Detroit; J. A. Robie, Toledo.

Komisja Konstytucji: J. A. Dombek, Cleveland; T. Menczyński, Gary, Ind.; J. M. Pindras, Cleveland, H. S. Zwoliński, Cleveland; S. A. Grzeziński, Toledo.

Na sesji popołudniowej miało miejsce sprowozdanie urzędników. Komisja Mandatów sprawozdaje iż jest obecnych 46 delegatów, lecz dziś ma przybyć więcej.

Na wieczornej sesji przemawiał K. B. Czarnecki wyjaśniając pewne akty NRA. Dodać należy, że jedyną delegatką jest pani Helena F. Czachorska adwokat Związku Polek w Am. z Chicago.

We wtorek sesji nie było, natomiast lekarze rano udali się do słynnej kliniki Dr. Crile, a adwokaci na zwiedzenie sądów lokalnych.

Po południu odbyła się gra w golfa w klubie Sleepy Hallow, a wieczorem zabawa wspólna w Klubie Harmonjta Chopin.

ZJAZD ODMÓWIŁ POMOCY POWODZIANOM.

Drugi Zjazd Prawników Polskich uchwalił „nie dawać pieniędzy na żadne cele." Uchwała taka przeszła, gdy mec. Feliks Matia, b. dyrektor Parków przedstawił wniosek, aby pospieszyć z pomocą ofiarom powodzi w Polsce. Mec. Matia zaznaczył, że klęska nawiedziła Polskę i że obowiązkiem i powinnością wszystkich Polaków jest spieszyć z pomocą ofiarom powodzi. Wywody jego poparł mec. Józef F. Sawicki. Niestety inni adwokaci opowiedzieli się przeciwko temu, rzekomo na zasadzie tej, iż „Stowarzyszenie nie ma pieniędzy i że dałoby to zły precedens, bo gdyby uchwalono na jedną sprawę to musianoby dawać i na inne na przyszłych zjazdach."

Przeszła zatem uchwała, żeby na „żadne cele pieniędzy nie dawać." Osobliwa uchwała przeszła prawie jednogłośnie, bo tylko jeden mec. Feliks Matia głosował przeciw.

Mec. Matia, chcąc ratować honor prawników polskich wobec Polonji, zebrał, już po tej nieszczęsnej uchwale, wśród swych przyjaciół $30 na rzecz powodzian, aby bodaj w ten sposób zadokumentować, że nie wszyscy adwokaci tak myślą, jak to zjazd uchwalił i że część prawników polskich chce współpracować z Polonją.

Prezesem Stowarzyszenia Prawników Władysław E. Wasiak z Detroit.

Zjazd Stowarzyszenia prawników wybrał nowy zarząd do którego weszli: Walter E. Wasiak z Detroit, prezes; J. Matala z Buffalo, wiceprezes; Ch. J. Sowiński z Detroit, sekretarz; Helena Fleming,Czachorska z Chicago, kasjerka.

Uchwalił tej Zjazd Stowarzyszenia Polskich Prawników pracować nad Ligą Profesjonalistów Polskich wraz ze Stowarzyszeniem Lekarzy i projekt utworzenia takiej Ligi przyjął.

Środa.

Zjazd Stow. Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce, zakończył się w środę, o godzinie 4:30 po południu, uchwaleniem $100 na rzecz powodzian w Polsce. Dr. K. G. Cieślak podniósł sprawę, aby pospieszyć z pomocą powodzianom. Dr. Matuszewski i dr. A. J. Kmiecik, poparli jego wniosek, a następnie sprawę poparli dr. Chenik z Detroit i dr. Brudziński. Dwóch delegatów podniosło sprzeciw, mówiąc, aby zaczekać aż się utworzy w Polsce komitet i uchwalono, aby sprawę tę oddać zarządowi. Wniosek ten atoli zrekonsyderowano po przemówieniu reprezentantów prasy, a już w szczególności red. Dybowskiego, który zaznaczył, że w Polsce jest już komitet z Prezydentem Mościckim i marszałkiem Piłsudskim na czele i zebrał już $700,000, a na wychodźtwie organizują się komitety. Na wniosek dr. Mioduszewskiego, poparty silnie przez dr. Matuszewskiego, Cieślaka i Kmiecika, uchwalono zebrać składkę na sali odrazu, a resztę do tej sumy dołożyć z kasy. Wśród delegatów zebrano $67, a $33 uchwalono dołożyć z kasy.

Zjazd przed odroczeniem uchwalił ten sam zarząd przez aklamację, a jako miejsce następnego zjazdu, wybrano Detroit, Mich., a właściwie Orchard Lake, Mich, w następstwie zaproszenia ze strony ks. Kłowo, dyrektorja seminarjum.

Z innych ważnych spraw uchwalono dążyć do stworzenia Ligi Profesjonalistów Polskich i powołano do życia komisję, złożoną z trzech członków z ramienia Stow. Lekarzy n Dentystów Polskich, do porozumienia się z komisją wyłonioną ze Stow Polskich Prawników, które to komisje mają opracować program i statutu takiej ligi profesjalnej i przystąpić do zorganizowania tejże.

Z ramienia Stow. Lekarzy, do komisji tej weszli: dr. Cieślak, projektodawca, dr. Kalisz z Chicago i dr. Chenik z Detroit.

Na środowych sesjach odczytano życzenia od Związku Narodowego Polskiego i od p. Glicksmana, przedstawiciela lekarzy w Polsce, tudzież od Stow. Polek i od p. Kobylańskiego, a następnie wysłuchano przemówienia rektora Kłowo z Orchard Lake.

Sprawę pomocy dla polskiej sali uniwersyteckiej w Pitssburghu ubito.

Uchwalono dać młotek byłemu prezesowi dr. Kobrzyńskiemu i plakietę dr. Warenowi, obecnemu prezesowi. Ceremonji wręczenia dokonali: dr. A. J. Kmiecik, wręczył młotek dr. Kobrzyńskiemu, a dr. Szczytkowski plakietę dr. Warrenowi.

Uchwalono też, iż rok fiskalny ma się zaczynać od Nowego Roku i zarząd ma od Nowego Roku obejmować urząd. — Uchwalono także, iż komisja edukacyjna ma opracowywać artykuły o medycynie do „Biuletynu" i do prasy.

W południe odbył się wspólny ‚luncheon" z delegacją zjazdu prawników w hotelu Hollenden, a wieczorem o godzinie 7-ej, odbył się wspaniały bankiet i bal w hotelu Statler, w którym wzięło udział około 500 osób.

REZOLUCJA

Siódmego Zjazdu Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce, odbytego w Cleveland, Ohio, w hotelu Statler, w dniach 23, 24 i 25go lipca, 1934 r.

My delegaci i delegatki VIIgo Zjazdu Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce zebrani w hotelu Statler w Cleveland, Ohio, w dniach 23, 24 i 25-go lipca, uchwalamy następującą rezolucję:

Zważywszy wielką pracę i po poświęcenie dla ludzkości Dostojnej Uczonej Polskiej, a naszej honorowej członkini — nieodżałowanej pamięci Marji Skłodowskiej-Curie — należny hołd i cześć pamięci jej składamy, co uroczystą akademją ku Jej czci na naszym zjeździe urządzoną podkreśliliśmy.

Zważywszy na straszną klęskę, jaka dotknęła Polskę, Ojczyznę naszą lub ojców naszych, — wyrażamy głębokie współczucie rodzinom ofiar katastrofy i obiecujemy nieść pomoc ofiarom powodzi w miarę naszych możności, aby ulżyć cierpieniu.

Zważywszy, że Zjazd Polaków z Zagranicy zbiera się w Warszawie, aby radzić nad dobrem Polaków po całym świecie rozsianych, Zjazdowi temu jak najpomyślniejszych obrad życzymy.

Bratnim organizacjom medycznym i dentystycznym w Polsce jak również przedstawicielowi Tow. Chirurgów Polskich i naczelnej izbie lekarskiej, Doktorowi Glinksmanowi dziękujemy za życzenia i obiecujemy nadal utrzymać jak najserdeczniejsze z nimi stosunki dla obopólnego dobra.

Bratniej profesjonalnej Organizacji Stowarzyszeniu Polskich Adwokatów, która jednocześnie Zjazd odbywa, życzymy pomyślnego rozwoju, a zarazem oświadczamy naszą zgodę i gotowość urzeczywistnienia myśli i zamiarów tegoż Stowarzyszenia zawartych w jego rezolucji.

Konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej, p. Jerzemu Matusińskiemu, wszystkim Organizacjom i Zespołom Polskim za życzenia Zjazdowe i daną nam współpracę dziękujemy i zapewniamy, że zawsze chętni jesteśmy pracować dla dobra Polski, Wychodźtwa i podniesienia imienia polskiego.

Apelujemy do wszystkich profesjonalistów, aby współpracowali w celu założenia Ligi Profesjonalistów.

Prasie polskiej za życzliwość, współpracę i pomoc dziękujemy a członków naszych obojga profesji, wzywamy, aby prasę polską prenumerowali, czytali i całkowicie popierali.

Linji Gdynia-Ameryka dziękujemy za życzenia i zapewniamy o naszej życzliwości, popierać ją będziemy i całemu społeczeństwu poparcie tejże zalecamy.

Jako obywatele Stanów Zjednoczonych wyrażamy naszą lojalność dla rządu Stanów Zjednoczonych, a Rządowi Polskiemu wyrażamy naszą cześć i uznanie.

Komitetowi Przedzjazdowemu za przygotowania Zjazdu, a Prezydjum Zjazdu za dzielne tegoż przeprowadzenie dziękujemy.

KOMITET REZOLUCJI:

A. J. Marleski,
I. M. Jarzyński,
S. M. Mioduszewski,

Lista Delegatów Na Zjazd Polskich Profesjonalistów.

W obradach 7go dorocznego Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Lekarzy i Dentystów brali udział następujący lekarze i dentyści:

Z Cleveland: B. J. Soliński, J. J. Ostrowski, H. E. Krawcewicz, A. E. Szczytkowski, H. Żurański, P. J. Warren, A. E. Marlewski, A. J. Kmiecik, Franciszka K. Filipiak, H. Matuszewski, E. C. Konrad, L. B. Giżewski, L. A. Pokropski, I. M. Jarzyński, J. F. Haas, J. P. Wyciślik, E. J. Ratajczak, T. J. Kamiński, F. J. Kuta, E. A. Hodcski, A. J. Marlewski, K. G. Cieślak, A. B. Grabski, E. Maląg.

Z Chicago: J. L. Śmiałek, W. S. Kalisz, C. A. Frankowicz, J. A. Hodur, J. F. Bona, F. S. Brudziński, S. T. Witt, S. T. Wietrzyński, F. Cienciara, J. P. Kobrzyński, S. M. Mioduszewski, J. A. Czachorski.

Z Detroit: T. Stokfish, F. J. Hodoski, F. C. Jagier, F. Chenik, S. Dysarz, A. C. Sawicki.

Z Buffalo: F. E. Fronczak, S. S. Kurek, A. A. Maciejewski, S. E. Ruszaj.

Argo, Ill.: S. J. Płuciński.

La Salle, Ill.: F. J. Maciejewski.

Rochester, Minn.: Estella Magiera.

Pittsburgh, Pa.: J. Głowacki.

*

W drugim dorocznym Zjeździe Stowarzyszenia Polskich Adwokatów brali udział następujący delegaci:

Z Cleveland: F. Sawicki, L. A. Kujawski, S. B. Budziński, L. K. Sitko, W. S. Piotrowicz, J. P. Jagleński, W. T. Matia, F. T. Matia, M. F. Bogas, J. A. Dombek, H. S. Zwoliński, F. J. Kmiecik, J. M. Pindras, M. S. Rutkowski, V. J. Conrad, J. L. Żelazny, H. T. Hoffman, A. A. Rutkowski, H. L. Bral, F. L. Bankowski, S. J. Zabłotny.

Z Chicago: K. B. Czarnecki, P. V. Pallasch, J. J. Holte, Helena Czachorska, J. Wayne, L. C. Nyka, S. Adamowski, M. Górski, Cz. J. Dankowski, M. Kilanowski.

Z Detroit: J. Podolski, E. Z. Wróblewski, W. E. Waszak, F. G. Schemanske, A. K. Kościński.

Z Toledo: J. A. Robie, S. A. Grzeziński.

Z Whiting, Ind.: T. B. Cerjewski.

Z Gary, Ind.: T. Menczyński.

Z Indiana Harbor, Ind.: A. H. Sambor.

Z Boston, Mass.; W. Wiśniewski.

Z Buffalo, N. Y.: J. Matała.

Z Utica, N. Y.: A. W. Wasilewski.

Z Minneapolis, Minn.: J. P. Kolecki.

Z Hamtramck, Mich.: H. Karwowski.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Na ustach wszystkich ludzi jest dzisiaj pytanie: „Czy będzie wojna?" Na to pytanie odpowiadać pytaniem: „Czy Niemcy mają dość pieniędzy na prowadzenie wojny?" A więc, zagadka wyjaśniona. — Niemcy pieniędzy nie mają i nie mogą liczyć na kredyty zagraniczne, wobec tego wojny nie będzie.

* * *

Zapewniamy, że gdyby Hitler miał pieniądze na wojnę i widziałby możliwości dla Niemiec, nie zwracałby uwagi na groźby Mussoliniego, lecz na drugi dzień po zamordowaniu Dollfussa wojska niemieckie przeszłyby granice Austrji. — Brak gotówki doprowadza hitlerowców do zielonej rozpaczy, lecz na to nawet sam Hitler nie poradzi. Jedynie fabrykanci broni i amunicji mogą przyjść Niemcom z pomocą.

* * *

Z czyjegoś nieszczęścia nie godzi się cieszyć, lecz trzeba przyznać, że trzej byli zaborcy Polski: Rosja, Niem. i Austrja odbywają nadal ciężką pokutę za zbrodnie popełnione na Polsce 150 lat temu. Naród polski cierpiał wiele, a teraz ci, którzy gnębili Polaków, walczą sami ze sobą, przelewając krew bratnią. Polska nie cieszy się z nieszczęścia swych dawnych zaborców, lecz współczuje z nimi. Tak postępuje naród, który sam wiele wycierpiał.

Śmiertelne ukąszenie grzechotnika.

Gettysburg, S. D. — Stefan Stido, lat 38, ukąszony przez grzechotnika, zmarł w dwie godziny później w gabinecie jednego z lekarzy.

3 ofiary pożaru na farmie.

Belcherton, Mass. — Trzy osoby ,kobieta i dwóch mężczyzn, spaliły się żywcem w pożarze, jaki zniszczył zabudowania gospodarskie na pobliskiej farmie.

Osiem ofiar burzy w Meksyku.

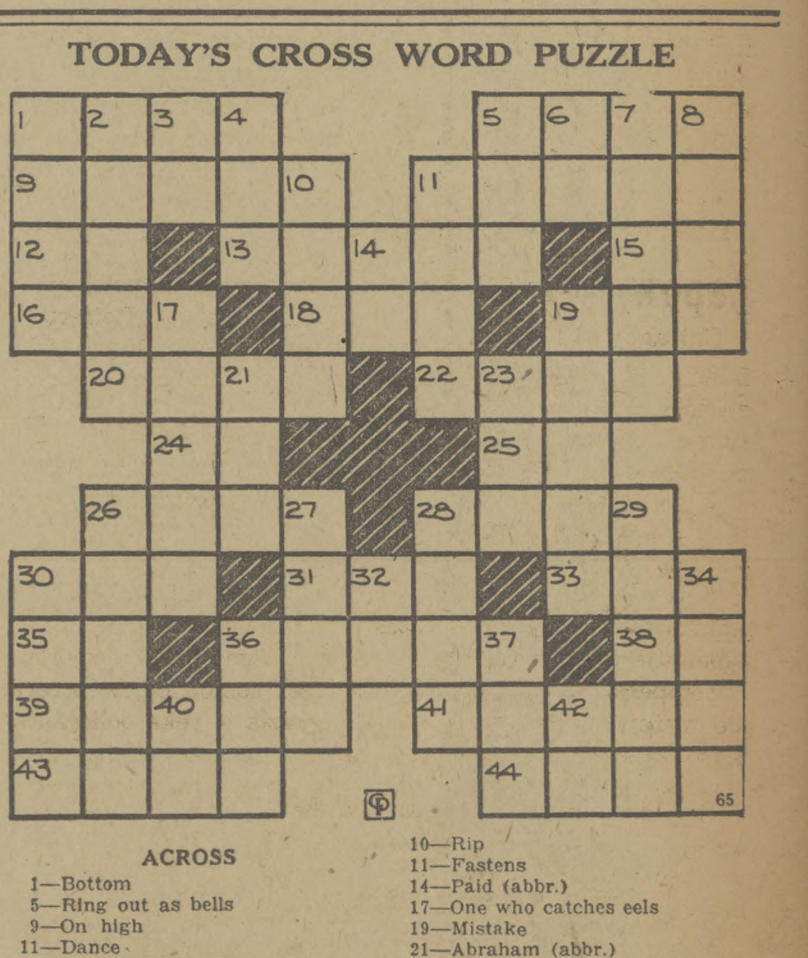
Eagle Pass., Tex. — Gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury, spustoszyła wioskę Allende, w Meksyku. — Conajmniej osiem osób straciło życie, a sporo innych zostało pokaleczonych.

Zemsta odprawionego robotnika.

Kickapoo, Kans. — Charles Butler, murzyński parobek farmerski, odprawiony kilka dni temu, powrócił do domu swoich pracodawców, zastrzelił żonę farmera, a potem odebrał sobie życie.

Podskarbina jest to zakonnica, mająca pod swym nadzorem skarbiec klasztorny.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



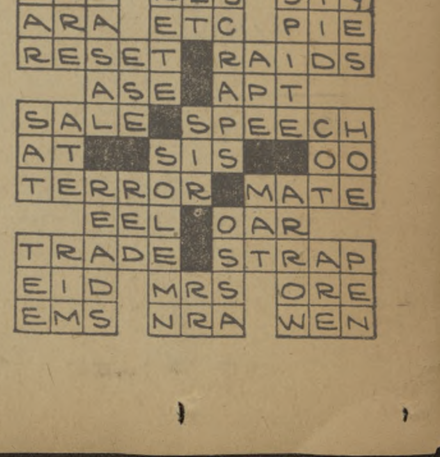
ACROSS

1—Bottom
5—Ring out as bells
9—On high
11—Dance
12—Independent labor (abbr.)
13—Lukewarm
15—Suffix meaning one who
16—Small nodule of earth
18—George ———, famous American humorist
19—Finish
20—52 weeks
22—Place in groups
24—Pound (abbr.)
25—Railroad (abbr.)
26—To change direction
28—Type of electric light
30—Conjunction
31—Pertaining to the stars
33—Brim
35—Short for Albert
36—Turn outwards
38—Preposition
39—Gaze fixedly
41—Entrances and exits
43—Czar
44—Encounter

DOWN

1—Tempt
2—Lane
3—True
4—A newt
5—Soft cushion
6—Half a printer's measure
7—One who acts for another
8—God
10—Rip
11—Fastens
14—Paid (abbr.)
17—One who catches eels
19—Mistake
21—Abraham (abbr.)
23—Mineral to be mined
26—Units of electricity
27—Rant
28—Spikenard
29—Nitrate of potash
30—Abstain from food for religious purposes
32—In reference
34—Greater part
36—Make a mistake
37—Short for Thomas
40—Associate of arts (abbr.)
42—Grandchild (Scot.)

Answer to previous puzzle



W OBJĘCIA MATKI ZIEMI WCZORAJ ODDANO ZWŁOKI Ś. P. MAKSYMILJANA JARECKIEGO.

Licznie Zebrani Krewni, Przyjaciele i Znajomi Brali Udział w Nabożeństwie Rekwjalnem Na Marjanowie.

Po długich latach tej pielgrzymki doczesnej wczoraj w objęcia Matki Ziemi oddany spoczął w grobie na parceli familijnej na cmentarzu św. Wojciecha ś. p. Maksymiljan Jarecki, sędziwy ojciec sędziego powiatowego p. Edmunda K. Jareckiego. Dożył on lat 83-ch; w tym czasie nie wiedział co choroba, nie znał cierpień żadnych, cieszył się czerstwem zdrowiem niemal do ostatnich dni swoich na tym padole płaczu, jak nam wczoraj opowiadał sędzia Jarecki. Z interesu jaki przez wiele lat prowadził ustąpił w roku 1917, aby ostatnie dni spędzić wśród swoich; śmierć nieubłagana przecięła pasmo życia jego w ubiegły wtorek, do czego przyczyniła się w znacznej mierze wada serca i upał ,jaki do wczoraj znosić musieliśmy.

Jak po Bożemu żył tak z Bogiem życie to zakończył. Wczoraj w zakładzie pogrzebowego F. Gogolińskiego na ul. North Wood, naprzeciwko kościoła Najświętszej Marji Panny Anielskiej, zebrali się zrana licznie krewni, przyjaciele i znajomi ś. p. Maksymiljana, aby mu w tej ostatniej ziemskiej pielgrzymce towarzyszyć, przybyli aby w kościele na Marjanowie podczas Mszy św. zanosić błagalne modły przed Tron Najwyższego o nagrodę wieczną w niebie dla ich długoletniego przyjaciela.

Na znak dany z zakładu pogrzebowego zwłoki ś. p. Maksymiljana Jareckiego eksportował X. proboszcz Edward Brzeziński, C. ., w asystencji X. S. Wróblewskiego, C. R., X. J. Klingsporna, C. . i X. J. Capigy, C. R., oraz organisty miejscowego, p. Stefana Bolewskiego i ministrantów. Pożegnano poraz ostatni zmarłego, wieko trumny zamknięto i wyniesiono trumnę do karawanu, poczem w pochodzie towarzyszono zwłokom do kościoła.

Po odśpiewaniu Wigilij Mszę św. rekwjalną odprawił X. Edward Brzeziński, C. R., w asystencji X. S. Wróblewskiego, C. R., jako djakona i X. J. Klingsporna, C. R., jako subdjakona. W prezbyterjum zasiadali także X. Corcoran, prezes Uniwersytetu De Paul, szczery przyjaciel sędziego Jareckiego i X. Łukasz Lyons, z parafji św. Korneljusza.— Przed Mszą św. nad trumną zmarłego przemówił X. proboszcz Edw. Brzeziński, C. R., pocieszając krewnych zmarłego tem, że starzec ten zapewne u Boga znalazł miłosierdzie i zbawienie wieczne. Na chórze śpiewali organiści: Emil Wiedeman, Leon S. Hełminiak, Bronisław Rybowiak, Stanisław Mroziński, Józef Owcarz, Ludwik Niespodziany, Franciszek Pawłowski, Ludwik Bolewski i Bolesław Graban, a na organach grał miejscowy organista, Stefan Bolewski. — Na „Offertorium" Bronisław Rybowiak odśpiewał „Nie Opuszczaj Nas".

Na nabożeństwie rekwjalnem wyprowadzono zwłoki ś. p. Maksymiljana Jareckiego do karawanu i orszak pogrzebowy podążył na cmentarz św. Wojciecha, w wiosce Niles.

Nim do grobu na parceli familijnej spuszczono trumnę ze zwłokami ś. p. Maksymiljana Jareckiego, modły odmówili X. J. Kligsporn, C. R., X. S. Wróblewski, C. R. i X. J. Capiga, C. R., a „Witaj Królowo Nieba" odśpiewali organiści. W języku angielskim dla licznej gromady obcych, którzy w pogrzebie udział brali przemówił X. J. Capiga, C. R., który też w imieniu wszystkich pożegnał zmarłego.

Bolesne było rozstanie się syna z ojciem, synowa zalana łzami szczerze żegnała zmarłego, wnuk i wnuczki płacząc szeptały modlitwę; ci, którzy stali naokoło grobu szepcząc także „Zdrowaś Marjo" z głowami spuszczonemi oddali zmarłemu cześć. Żegnano serdecznie ojca i dziadka, przyjaciela wielu. — Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

Na trumnę zmarłego nadesłali krewni i przyjaciele liczne wieńce kwiatów, które na cmentarz przewieziono w dwóch automobilach. Trumnę ze zwłokami ś. p. Maksymiljana Jareckiego ponieśli panowie: Michał Wojczyński, Marcin Wojczyński, Juljusz Pachowski, Antoni Górecki, Władysław Borucki i Ignacy Recki. Umiejętnie pogrzebem kierował p. F. Gogoliński, pogrzebowy z Marjanowa. Na czele orszaku pogrzebowego jechali policjanci motocyklowi, a porządku na Marjanowie pilnowali policjanci pod komendą kapitana Piotra Tomczaka, ze stacji Shakespeare.

Aby zmarłemu oddać ostatnią posługę na pogrzeb przybyli: eks-gubernator Edward F. Dunne, Komisarz wystawy światowej i adwokat Komisji Wyborczej; Robert M. Sweitzer, klerk powiatowy; Komisarze elekcyjni MacGuire i H. Lipsky; Clayton F. Smith, rekorder powiatowy; sędziowie Piotr H. Schwaba, Edward S. Scheffler, Van Keuren, Jan F. O'Connell z sądu spadkowego (Probate Court) z małżonką Adeliną, Antoni Czarnecki, federalny poborca cła portowego; aldermani Józef P. Rostenkowski, z 32ej wardy, Zeferyn H. Kadow, z 33ej wardy z żoną; adwokaci Józef A. Łasecki, z Brunonowa, Sullivan, Jan Tyrrell, Franciszek Peska, Hayden Bell, Cashen; Kongresmani Leonard Schuetz i Leon Kociałkowski; Jan S. Rusch, naczelny klerk Komisji elekcyjnej; pani Marta Żolińska, dyrektora Zjednoczenia; Sidney Holtzman, osobisty sekretarz sędziego powiatowego; Wincenty Zwiefka, sekretarz biurowy sądu powiatowego; Józef Pałczyński, kapitan policji; Józef Ziemba, superintendent Sanatorjum Tuberkulicznego; pani Marja Paczyńska, prezeska Polskiego Stowarzyszenia Społecznego; Piotr Tomczak, kapitan policji ze stacji Sheakespeare; Mitchell C. Robbin, klerk sądu spadkowego; J. Jacobs, asesor powiatowy; Franciszek W. Zintak, klerk sądu wyższego; Dr. Fr. Dulak z małżonką; Dr. S. Parowski, zarządca kliniki stanowej; eks-alderman Stanisław Adamkiewicz, aptekarz W. W. Wieczorek, Jan B. Wlekliński, eks-Komisarz ZNP.; Władysław Krawiec z małżonką; eks-alderman Tomasz O'Grady, Antoni S. Rusch, Hieronim Cutmore, członek rady rewizyjnej podatkowej, Józef Nowicki, szef inspektorów fabrycznych na stan Illinois, Paweł Drzymalski, członek Rady szkolnej miasta Chicago, Tomasz S. Gordon, Komisarz parków zachodnich, Maks. Hencel, zarządca pism związkowych, Józef G. Mucha, osobisty woźny sędziego Schwaby, Józef Małłek, Jan Ruszkiewicz, realnościowiec z Helenowa, Bruno Mindak, Władysław Okoń, Roman Grochowina, Piotr Rostenkowski, Paweł Williams z małżonką, aptekarz Jan H. Paprocki z małżonką, Wacław F. Hetman, Franciszek Bobrytzke, Henryk Marski, Golniewicz, pani Cecylja Malczyńska, p. Malczyński, Władysław Narożny z małżonką, pani Irena Heeley, pani Cleo McCarthy, Małgorzata Murphy, Małgorzata Lennan, panna Jordan, Józef J. Jakicic, z Dziennika Chicagoskiego i Józef Cnota, z Dziennika Związkowego.

W Drodze do Kościoła Najswiętszej Marji Panny Anielskiej.



Rycina wyżej podana przedstawia liczny orszak z księżmi na czele, który towarzyszył zwłokom ś. p. Maksymiljana Jareckiego do kościoła parafjalnego. W szaty liturgiczne przybrany szedł przed karawanem X. proboszcz Edward Brzeziński, C. R., a obok szli X. S. Wróblewski, C. R. i X. J. Klingsporn, C. R. także z Marjanowa.

Piknik Dworów Forresterskich w Niedzielę.

Stow. Polskich Dworów Zakonu Katolickich Leśniczych na stan Illinois urządza wielką zabawę letnią w przyszłą niedzielę po południu, dnia 29go lipca, w ogrodzie naprzeciw starej bramy cmentarza św. Wojciecha, na Milwaukee ave., w Niles.

Zabawa ta zapowiada się nadzwyczaj pomyślnie, gdyż komitet gospodarczy, na którego czele znajduje się Leon J. Winiecki, Franciszek Laska i Władysław Polinski, nie szczędzi czasu ani zabiegów, ażeby zadowolić uczestników tej afery pod każdym względem.

Początek o godz. 12tej w południe. Do ogrodu można dojechać tramwajem do końca linji Milwaukee ave., a potem iść pieszo dwa bloki na północ do ogrodu, lub samochodem wprost do samego miejsca zabawy.

Stanowy Monopol Alkoholowy Nie Ma Poparcia Rządu.

Plan nazwany źródłem „graftu".

Mackinac Island, Mich., 27. lipca. — Joseph H. Choate, administrator federalnej kontroli alkoholowej, w mowie wygłoszonej przy otwarciu dorocznej konferencji gubernatorów, ostro skrytykował plany stanowego monopolu alkoholowego.

Choate stwierdził, że tego rodzaju system stwarza możliwe źródła graftu i jest zachętą dla butlegera. Naglił on gubernatorów stanów, które zastanawiają się nad systemem monopolu stanowego, aby zaniechali takiej akcji.

Pan Choate podniósł trzy sprzeciwy w stosunku do monopolizowania przez stan handlu trunkami. Pierwsze, mówił, stanowe składy z trunkami, bez wielkiej armji funkcjonarjuszy i wielkiej liczby sklepów nie mogą współzawodniczyć z obsługą butlegerską; drugie, korupcji nie da się uniknąć w wielkiej armji urzędników kierujących i kontrolujących handel trunkami, a trzecie, stan nie może forsować pewnych gatunków trunków w konkurencji z reklamowanemi w całym kraju produktami i w rezultacie kontrola dystylarni dostanie się w ręce paru możnych i wpływowych jednostek.

Prezydent Owacyjnie Witany w Honolulu—"Raju Pacyfiku".

Wielka Parada i Rewja Wojskowa.

Honolulu, Hawaii, 27. lipca. Krążownik „Houston", wiozący Prezydenta Roosevelta, wpłynął wczoraj do tutejszej przystani w eskorcie tuzina małych, udekorowanych odświętnie statków.

W przystani, tysiące ludzi powitało dostojnego gościa w tym „raju Pacyfiku", jak nazywają Honolulu. Baterja dział nadbrzeżnych oddały prezydencką salwę z 21 strzałów, a orkiestra wojskowa odegrała amerykański hymn.

Ceremonje powitalne rozpoczęły wizyty złożone na pokładzie „Houston" przez wysokich urzędników cywilnych, wojskowych i morskich. Po wyjściu na ląd, auto prezydenckie przejechało szpalerem 10,000 dzieci szkolnych, powiewających flagami i zarzucających kwiatami orszak prezydencki.

Na gruntach baraków Schofield odbyła się rewja wojskowa, poczem Prezydent był gościem na obiedzie wydanym przez gub. Poindextera i jego córkę, a potem na recepcji w Washington Palace, ongiś pałacu królowej hawajskiej Liliukolani, a obecnie urzędowej rezydencji gubernatorów terytorjalnych.

Prezydent pozostanie w Honolulu do soboty.

W Palestynie jest w przybliżeniu 100,000 Żydów.

Podziękowanie

Po powrocie Żony mojej z Córeczką z polskiego Szpitala Sióstr Nazaretanek do domu, pozwalam sobie spełnić ten miły dla mnie obowiązek, aby podziękować wszystkim tym, którzy przez wielką życzliwość, opiekę i nadzwyczaj serdeczny stosunek, stworzyli atmosferę, w której Żona moja czuła się naprawdę bardzo dobrze i co niewątpliwie pomogło Jej do szybkiego powrotu do zdrowia.

W pierwszym rzędzie składam serdeczne podziękowanie prof. dr. Antoniemu Sampolińskiemu, który swą bardzo fachową i nadzwyczaj troskliwą opieką otaczał stale Żonę i dziecko.

Następnie czuję się w obowiązku najmocniej podziękować Wielebnym Siostrom Nazaretankom, a przedewszystkiem Matce Prowincjonalnej Reginie, Matce Przełożonej Bazyli oraz wszystkim innym Siostrom i pielęgniarkom za bardzo miłą troskliwość i serdeczną opiekę.

Z radością stwierdzić mogę, że polski Szpital Sióstr Nazaretanek wraz z polskim korpusem lekarskim, do którego należy też prof. dr. A. Sampoliński, jest prawdziwą chlubą Polonji Chicagoskiej, gdyż przez świetną organizację, znakomitą opiekę, bardzo fachowy i doskonały zespół lekarski — stał się przodującą instytucją w dziedzinie tutejszego szpitalnictwa.

DR. JULJUSZ SZYGOWSKI,
Konsul R. P.

(Ogł.)